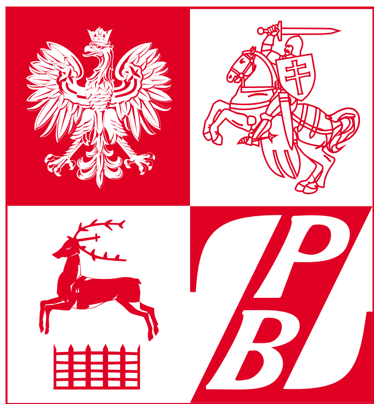


Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

kwiecień 2018 r. Nr 4 (141)

Wraca groźba rusyfikacji polskich szkół. ZPB zapowiada protesty

str. 3

V edycja Konkursu «Mistrz Ortografii»

Rekordową liczbę uczestników – ponad 150 młodych ludzi, uczących się języka polskiego – zgromadziła V edycja Republikańskiego Konkursu «Mistrz Ortografii», organizowanego przez Związek Polaków na Białorusi we współpracy z Podlaskim Oddziałem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» i Uniwersytetem Humanistyczno–Przyrodniczym w Siedlcach przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie i Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie».

O główną nagrodę Konkursu – miejsce w składzie delegacji, która w lipcu odwiedzi Pałac Prezydencki w Warszawie i spotka się z Pierwszą Damą RP Agatą Kornhauser-Dudą – rywalizowali 15 kwietnia w Grodnie młodzi ludzie, uczący się języka polskiego w Szkołach Polskich w Grodnie i Wołkowysku, a także w ośrodkach edukacyjnych Grodna, Mińska, Brześcia, Mohylewa, Baranowicz, Lidy, Wołkowyska, Brasławia i innych miejscowości.

Zadaniem konkursowym było napisanie dyktanda, którego tekst na potrzeby Republikańskiego Konkursu «Mistrz Ortografii 2018» przygotowała dr Barbara Stelingowska z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Siedlcach.



Iness TODRYK-PISALNIK

Uczestnicy i organizatorzy Konkursu «Mistrz Ortografii 2018» z wysokimi gośćmi

Zgodnie z regulaminem uczestnicy Konkursu zostali podzieleni na dwie grupy: uczniowie klas od 6 do 8 oraz starszoklasiści, czyli młodzież, uczęszczająca do klas od 9 do 11.

W obu grupach wiekowych Jury na czele z prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Anną Kietlińską przyznało miejsca od pierwszego do trzeciego oraz wyróżnienia w dwóch kategoriach: Szkoły z polskim językiem wykładowym oraz klasy z językiem polskim nauczanym jako przedmiot; Szkoły społeczne, parafialne i kółka języka polskiego – tzw. fakultatywy.

W pierwszej kategorii konkursowej laureatami Konkursu «Mistrz Ortografii» w młodszej grupie wiekowej zostali:

I miejsce i tytuł «Mistrz Ortografii 2018» zdobyli ex aequo dwaj uczniowie Polskiej Szkoły w Grodnie – Stanisław Popko i Bogdan Kiewlak; **II miejsce** ex aequo otrzymały uczennice tejże instytucji oświatowej – Olga Romańczuk i Daria Nagat; **III miejsce** zostało przyznane także dwom uczennicom Polskiej Szkoły w Grodnie – Weronice Trosko i Wioletcie Zaniewskiej.

Wyróżnienia w tej kategorii konkursowej otrzymały: Paulina Kłunejko (Polska Szkoła w Wołkowysku), Wirsawia Trejgis (Polska Szkoła w Wołkowysku) oraz Arina Milko (Polska Szkoła w Grodnie).

Ciąg dalszy na str. 4.

Spotkanie z Pierwszą Damą RP

11 kwietnia do Belwederu, na spotkanie z Pierwszą Damą RP Agatą Kornhauser-Dudą, przyjechali wolontariusze opieki paliatywnej z hospicjów z Białorusi, Litwy, Mołdawii oraz Ukrainy. Na spotkaniu byli obecni także reprezentanci Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes ZPB Andżeliką Borys.

– Państwo na co dzień wypełniają posłannictwo miłości bliźniego wobec najbardziej potrzebujących – powiedziała Pierwsza Dama, zwracając się do przedstawicieli hospicjów oraz organizacji pozarządowych, którzy dzięki wsparciu Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» kształcą się w Polsce w zakresie opieki paliatywnej. Wśród nich znaleźli się wolontariusze Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie, które Pierwsza Dama odwiedziła w lutym tego roku podczas wizyty Pary Prezydenckiej w Republice Litewskiej.

Jak zauważył Prezes Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» oraz współgospodarz warszawskiego spotkania, Mikołaj Falkowski, szkolenie «I Ty możesz pomóc» jest pierwszym wydarzeniem, w ramach którego spotyka się



Grzegorz JAKUBOWSKI/KPRP

Przemawia prezes Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» Mikołaj Falkowski

siedem instytucji charytatywnych niosących pomoc społeczną na Wschodzie.

– Ogromną dumą napawa fakt, że humanitarna idea hospicyjna jest zasiewana przez Polaków: polskich duchownych i siostry. Stanowi to piękną realizację dziedzictwa i duchowego testamentu, który pozostawił nam Papież Polak Jan Paweł II – zaznaczyła Małżonka Prezydenta.

Placówki świadczą szeroką pomoc m.in. rodzinom niepełnosprawnych i ciężko chorych dzieci, osobom starszym, rodzinom wielodzietnym znajdującym się w trudnej sytuacji, ofiarom klęsk żywiołowych i wojen oraz uchodźcom.

– To wymaga bardzo specyficznego rodzaju empatii, życzliwości, serdeczności, a także zrozumienia szczególnych potrzeb tych osób – powiedziała Pierwsza Dama. Dodała, że ze względu na rosnącą liczbę zachorowań w starzejącym się społeczeństwie oraz postęp medycyny, wyrażający się m.in. w terapiach eksperymentalnych, opieka paliatywno-hospicyjna jest ogromnym wyzwaniem współczesności.

Agata Kornhauser-Duda mówiła także o pożyteczności prowadzenia szkoleń wolontariackich, co potwierdzili goście zebrani w Belwederze. Podczas spotkania, dzieląc się swoimi doświadczeniami, wolontariusze zwracali uwagę na potrzebę tworzenia ruchu społecznego propagującego pomoc potrzebującym. Jak wyznała jedna z uczestniczek spotkania, osoby niepełnosprawne, chore oraz ich rodziny dają wolontariuszom «głęboką wiarę, przykład prawdziwej miłości oraz nadziei mimo wszystko».

– Miarą człowieczeństwa jest nasz stosunek do drugiego człowieka, zwłaszcza dla tego, dla którego los okazał się mniej łaskawy – podkreśliła Pierwsza Dama.

Prezydent.pl



Nie żyje Czesław Bieńkowski, współzałożyciel ZPB

Smutna wiadomość dotarła do nas od Władysława Bieńkowskiego, syna współzałożyciela Związku Polaków na Białorusi – przewodniczącego Rady Naczelnej ZPB w latach 90. minionego stulecia.

Władysław Bieńkowski poinformował nas o śmierci swojego TATY…

Napisał mianowicie:

«Szanowni Państwo,

W dniu 1 kwietnia 2018 roku w Mińsku w wieku 80 lat zmarł prof. Czesław Bieńkowski, politolog, rektor Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu i profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Wieloletni działacz polskiej mniejszości na Białorusi, m.in. założyciel Związku Polaków na Białorusi, założyciel i przewodniczący Polskiego Towarzystwa Naukowego na Białorusi oraz założyciel i wieloletni kierownik pierwszej polskiej uczelni wyższej na Białorusi: Polskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Mińsku. Prof. Bieńkowski spoczął na cmentarzu rodzinnym w miejscowości Snów koło Nieświeża (Białoruś) w dniu 7 kwietnia 2018 roku. Msza żałobna została odprawiona w kościele w Snowie.»

Redakcja Głosu oraz Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi składają wyrazy głębokiego współczucia rodzinie i bliskim zmarłego.

Cześć Jego Pamięci!

Odszedł żołnierz AK major Jan Lisowski

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 kwietnia odszedł na wieczną wartę nasz wielki przyjaciel mjr Jan Lisowski – żołnierz batalionu «Ponurego» w 77. Pułku Piechoty AK.



Jan Lisowski (ps. «Karuś») urodził się 10.07.1928 roku w Nowej Papierni w pow. Lida, woj. nowogródzkie. W czasie II wojny światowej służył w Okręgu Nowogródzkim AK – 4 kompanii 7. batalionie 77. Pułku Piechoty AK pod dowództwem por. Jana Piwnika (ps. «Ponury»), a po jego śmierci – pod dowództwem ppor. Bojomira Tworzyańskiego (ps. «Ostoja»). Do Armii Krajowej wstąpił w maju 1943 roku i w jej szeregach, a następnie w konspiracji poakowskiej walczył na terenie Kresów Wschodnich do aresztowania z bronią w ręku przez NKWD 04.01.1946 roku w Lidzie. Czynny uczestnik Akcji «Burza» i Operacji «Ostra Brama».

Przetrzymywany i przesłuchiwany w więzieniu w Lidzie ostatecznie 15.05.1946 roku wyrokiem Wojennego Trybunału NKWD obwodu grodzieńskiego pomimo, że był niepełnoletni, za czynny udział w AK z bronią w ręku na terenie Okręgu Nowogródek został skazany z art.63-1, 76 KK BSRR na 10 lat łagru i konfiskatę mienia osobistego.

Poprzez obozy przejściowe – Orsza, Saratow, Swierdłowsk, Nowosybirsk, Sybirsk został przewieziony do łagrów sowieckich. Do października 1954 roku był więźniem «Ozierłagu» 043 Irkuck w obw. Tajszet, Stacja Wicherowka. Pracował w ciężkich warunkach w lesie i zakładach wypalania cegieł.

Po uwolnieniu z łagru na mocy amnestii dla niepełnoletnich, Jan Lisowski powrócił do swojej rodzinnej miejscowości – Nowej Papierni na Kresach, a następnie zamieszkał w Lidzie. Do Polski repatriował się w 1958 roku. Po przyjeździe do Kraju zdobył wykształcenie średnie techniczne oraz niepełne wyższe na kierunku technolog drewna na SGGW w Warszawie, poszerzając swe przedwojenne umiejętności stolarskie, meblarskie.

Był aktywnym działaczem naszego Stowarzyszenia. Upowszechniał wiedzę wśród młodego pokolenia na temat walk AK na Kresach Wschodnich. Za wzór patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny stawiał wszystkim swego dowódcę por. Jana Piwnika (ps. «Ponury»). Regularnie odwiedzał grób swego dowódcy.

Major Lisowski uczestniczył wraz z nami od lat w szeregu uroczystości państwowych oraz działaniach patriotycznych naszej organizacji.

Niech odpoczywa w pokoju. Żonie Urszuli i Rodzinie składamy najszczersze wyrazy współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Członkowie Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej

Ambasada RP wsparła budowę ścieżki

W Lidzie rozpoczęto budowę ścieżki rowerowej o długości 10 km dostosowanej dla osób niepełnosprawnych, realizowanej w ramach wspólnego projektu polskiego MSZ i przedstawicielstwa ONZ w Republice Białorusi.


minsk.msz.gov.pl

23 kwietnia w inauguracji budowy ścieżki, sfinansowanej z polskich środków, wziął udział chargé d'affaires Ambasady RP w Mińsku Michał Chabros, zastępca szefa przedstawicielstwa UNDP w Mińsku Zachary Taylor oraz przedstawiciele lokalnych władz. – Cieszymy się, że dzięki naszym wspólnym wysiłkom w Lidzie za środki polskiego rządu zostanie zbudowana nowoczesna ścieżka rowerowa o długości 10km dostępna również dla osób niepełnosprawnych, korzystających z wózków inwalidzkich – powiedział Michał Chabros.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP przeznaczyło na realizację projektu 236 tys. USD. Umowę w tej sprawie podpisali w październiku 2017 roku w Warszawie wiceminister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Joanna Wronecka i szef przedstawicielstwa UNDP w Mińsku Sanaka Samarasinha.

– Jestem przekonany, że nasze wspólne działania wpłyną nie tylko na promocję zdrowego stylu życia wśród mieszkańców Lidy, ale również na wzrost atrakcyjności turystycznej regionu i tym samym jego dalszy rozwój ekonomiczny – dodał Michał Chabros. Podkreślił, że Lida to miejsce dla Polski szczególne, styk wspólnego polsko-białoruskiego dziedzictwa kulturowego, miejsce zamieszkałe licznie przez Polaków oraz chętnie wybierana lokalizacja polskich inwestycji.

Projekt ścieżki rowerowej w Lidzie jest jednym z elementów programu Polskiej Współpracy Rozwojowej realizowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ambasadę RP w Mińsku, którego Białoruś jest priorytetowym beneficjentem. Przez ostatnie 10 lat w ramach tzw. Małych Grantów zrealizowano projekty na terytorium całej Białorusi na kwotę niemal miliona euro.

minsk.msz.gov.pl

W Mińsku zdemontowano tajemniczy polski dzwon

W centrum Mińska naprzeciw siedziby KGB znajduje się budynek, na którego szczycie po wojnie zainstalowano zegar. Połączony z mechanizmem dzwon, który wybijał godziny, okazał się być dawno temu ufundowany na cześć polskich żołnierzy.


tut.by

Dookoła szczytu dzwonu umieszczono napis «Ku pamięci żywych» oraz «Polsce ku chwale»

Po wojnie do Mińska jako łup wojenny przywieziono 100-letni mechanizm zegarowy z niemieckiego Koenigsbergu (Królewca – obecnie Kaliningradu). Zainstalowano go na wieżyce socrealistycznego budynku na ówczesnym prospekcie Lenina (dziś Niepodległości). Na jego parterze nawet powstał sklep nazywany «Pod zegarem». Zegar na początku lat 50 ub.w. został odłączony od dzwonu, gdyż jego zbyt silny dźwięk przeszkadzał mieszkańcom, a być może i funkcjonariuszom KGB urzędującym naprzeciwko.

W 2007 roku o istnieniu milczącego od 50 lat dzwonu przypadkiem dowiedział się dziennikarz agencji Biełapan Wasil Siamaszka. Okazało się, że znajduje się na nim napis po polsku: «Dzwon ufundowany staraniem Mińskiego Pułku Strzelców ku czci bohaterów poległych w obronie ziemi mińskiej». Oddział będący częścią I Dywizji Litewsko-Polskiej uczestniczył w walkach z bolszewikami w latach 1919-20. Potem gdy na podstawie Traktatu Ryskiego Mińsk przypadł Rosji Sowieckiej – Miński Pułk przemianowano na 88. Pułk Piechoty i rozmieszczono w Mołodeczenie – kilkanaście kilometrów od sowieckiej granicy.

Nie wiadomo do dziś, gdzie dzwon był zawieszony. W wywiadzie dla portalu TUT.by «odkrywca dzwonu» Wasil Siamaszka twierdzi, że mógł on zostać umieszczony w łuku triumfalnym w Mołodecznie. Konstrukcję tę zburzono po II wojnie światowej. Z napisów na dzwonie można się dowiedzieć, że nadano mu imię Irena, a powstał w słynnej odlewni braci Felczyńskich z Przemyśla. Umieszczono na nim też wizerunek zabitego żołnierza i wznoszącą się nad nim Matkę Bożą, a także postaci kilku żołnierzy stojących pod wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Dookoła szczytu dzwonu umieszczono napis «Ku pamięci żywych» oraz «Polsce ku chwale».

Reportaż «Komu milczy dzwon» o niecodziennym znalezisku kilka lat temu wyprodukowała również TV Biełsat.

11 kwietnia dzwon został zdemontowany i przekazany do Muzeum Historii Mińska. Operację poprzedziły spory na temat, dokąd powinien trafić. Artefaktem zainteresowali się najpierw księża z Czerwonego Kościoła w Mińsku. Białoruscy historycy wiedli też gorące debaty w sieciach społecznościowych – czy powinien on wrócić do Mołodeczna, czy jednak zostać w mieście gdzie wisiał od 60 lat. Ostatecznie władze Mińska przychyliły się do drugiej koncepcji.

belsat.eu

Wraca groźba rusyfikacji polskich szkół. ZPB zapowiada protesty

Związek Polaków na Białorusi, zbiera podpisy przeciw zmianom prawa o edukacji – która znosi de facto status polskich szkół. Nowelizację zatwierdził już rząd Białorusi, teraz czeka ona na decyzję parlamentu. ZPB jest też w trakcie kampanii ws. klas pierwszych w Polskiej Szkole w Grodnie – są tylko dwie, choć chętnych co roku jest więcej. Władze Grodna nie zgadzają się nawet na trzy klasy.

Związek Polaków na Białorusi kilka tygodni temu rozpoczął zbieranie podpisów pod petycją o utworzenie trzech klas pierwszych w Polskiej Szkole – władze miejscowe w Grodnie nie pozwalają na to już kolejny rok, i część dzieci, choć nawet bierze udział w kursach przygotowawczych – musi odejść z kwitkiem. ZPB chce, aby w tym roku to się zmieniło.

Obecnie pojawił się, a właściwie powrócił, kolejny poważny problem. Okazało się, że łukaszenkowski rząd zatwierdził zmiany w prawie o edukacji, które sprawią, że w szkołach mniejszości polskich i litewskich, część przedmiotów ma być wykładana w języku państwowym. Nowela, jak dowiedział się ZPB, jest już w parlamencie i jeśli zostanie zatwierdzona, to ma się stać obowiązującym prawem.

A język państwowy w szkole na Białorusi Aleksandra Łukaszenki to nic innego jak język rosyjski – gdyż w rusyfikowanej przez Aleksandra Łukaszenkę od wielu lat Białorusi to główny język edukacji, urzędów państwowych.

Jak podkreśla Andżelika Borys, nowela prawa zakłada, że to władze miejscowe określają, jak dużo przedmiotów ma być wykładanych w języku państwowym.

Z Andżeliką Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi, rozmawia Agnieszka Marcela Kamińska/ PolskieRadio.pl



Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys

Władze białoruskie nie chcą pozwolić na to, by powstały trzy klasy pierwsze w Polskiej Szkole w Grodnie, mimo iż są chętni. Teraz jeszcze okazuje się, że wraca sprawa szkół dwujęzycznych.

– W zeszłym roku ZPB zebrał ponad 6 tys. podpisów w związku z planami nowelizacji Kodeksu Edukacji. Dowiedzieliśmy się jednak, że te poprawki zostały zatwierdzone przez rząd. Obecnie trafiły one do parlamentu – teraz on ma je zaakceptować. Nowelizacja kodeksu przewiduje zmianę statusu szkół mniejszości polskich na Białorusi.

Co zmienia nowelizacja?

– Zgodnie z rządowym projektem trzy przedmioty: historia Białorusi, nauka o społeczeństwie i dział «geografia Białorusi», w ramach przedmiotu «geografia», mają być wykładane w języku państwowym.

W ten sposób szkoły mniejszości językowych, w tym polska, staną się szkołami dwujęzycznymi. Dotknie to dwóch szkół polskich i dwóch litewskich. Dziś w naszych szkołach nauka odbywa się przynajmniej formalnie w języku polskim, zmiana prawa oznaczać będzie zmianę statusu.

Co jeszcze bardzo ważne – najpierw wprowadza się trzy przedmioty w języku państwowym, ale potem mogą to być i wszystkie przedmioty. Jeden z punktów nowelizacji ustawy przewiduje możliwość poszerzenia liczby przedmiotów wykładanych w języku polskim. Decyzja ta ma być podejmowana przez lokalne władze. A zatem mogą one podjąć decyzję, że tych przedmiotów ma być, dajmy na to – 33.

Problemem jest również to, że władze miejscowe nie chcą przyjąć wszystkich do pierwszej klasy w Polskiej Szkole i sztucznie ograniczają liczbę przyjmowanych. A władze chcą teraz zatwierdzić w formie ustawy – że będzie można zmieniać język nauczania w Polskiej Szkole w Grodnie i w Wołkowysku.

Tłumaczenie władz jest oburzające – twierdzą, że trzeba wprowadzić zmiany do kodeksu edukacji, ponieważ trzeba wprowadzić do szkół mniejszości narodowych język państwowy, a motywują to tym, że potrzebna jest «socjalizacja» uczniów szkół mniejszości narodowych, co związane jest z wychowaniem «pełnowartościowych obywateli Białorusi».

Czyli polskie dzieci, które uczą się w polskich szkołach, są traktowane jako osoby niepełnowartościowe? To niejako jest sedno podejścia do całego systemu edukacji w języku polskim na Białorusi.

Oczywiście my przeciwko temu protestujemy. Będziemy zbierać kolejne podpisy rodziców.

Jeśli te poprawki staną się obowiązującym prawem, to tylko kwestia czasu, gdy język polski zostanie usunięty z państwowego systemu edukacji na Białorusi.

Prawo zostało zatwierdzone przez rząd, jeszcze czeka na akceptację parlamentu. Związek Polaków na Białorusi teraz zamierza zbierać podpisy w proteście przeciwko temu.

– Wiemy, że prawo trafiło do parlamentu. Będziemy działać adekwatnie do rozwoju sytuacji. Jeśli nic się nie zmieni, planujemy protesty

Rozumiem, że teraz drugą ważną kwestią jest petycja w sprawie liczby klas.

– Związek Polaków prowadzi działalność kulturalno-oświatową i naszym priorytetem jest edukacja. Dla nas bardzo ważne jest to, aby wszystkie dzieci, które uczęszczają na kurs przygotowawczy dla klas pierwszych w Grodnie, zostały w tym roku przyjęte.

Rodzice złożyli petycję. Interweniowaliśmy w tej sprawie, by nie było tak, jak w poprzednich latach, gdy nie wszystkie dzieci zostały przyjęte do pierwszej klasy.

Polska Szkoła w Grodnie jest jedyną szkołą na Grodzieńszczyźnie (druga jest w Wołkowysku). Co rusz powtarza się sytuacja, gdy powstają tylko dwie pierwsze klasy, a chętnych dzieci jest o wiele więcej.

W związku z tym podjęliśmy interwencję, żeby wszyscy chętni mogli uczyć się w pierwszej klasie w Polskiej Szkole. Władze motywują to tym, że nie może być więcej klas, dwóch zmian. Jednak jest kilka innych szkół, w których dzieci uczą się w języku rosyjskim, gdzie jest 14 klas pierwszych. To naszym zdaniem sztuczne ograniczanie, nieprzyjmowanie wszystkich chętnych do pierwszych klas.

Rodzice, który otrzymali odpowiedź od władz, że utworzenie nowej klasy nie jest możliwe, zbierają podpisy pod petycją do ministerstwa edukacji.

Rodzice wcześniej złożyli pismo do kuratorium oświaty w Grodnie, z prośbą, by wszystkie chętne dzieci, które chodzą na kurs przygotowawczy do pierwszej klasy – zostały do niej przyjęte.

Ale władze sztucznie ograniczają liczbę przyjęć, to nas niepokoi. To ograniczanie możliwości nauki w języku polskim.

To jest oczywiście kwestia dobrej woli. Bo w innych szkołach w Grodnie nie ma czegoś takiego, że ogranicza się do dwóch klas. Tylko tych klas jest na przykład 14. Szkoły pracują na dwie zmiany. Widzimy tu zatem barierę sztucznie stworzoną, by nie było wielu chętnych do nauki w Polskiej Szkole.

Przy dobrej woli znalazłoby się rozwiązanie.

– Oczywiście, skoro w innych szkołach możliwe są dwie zmiany, w innych szkołach może być 14 pierwszych klas, to dlaczego nie może być więcej w jedynej Polskiej Szkole z polskim językiem wykładowym.

Liczba chętnych pokazuje, że jest zainteresowanie nauką języka polskiego. Ono rośnie. Ale nie ma do tego stworzonych warunków. Władza z góry ogranicza możliwości nauki w języku polskim.

Rodzice będą zbierać podpisy pod petycją, zatem kierować się teraz bezpośrednio do resortu.

Zobaczymy. Zależy nam, aby wszyscy chętni zostali przyjęci. To jest bardzo ważne. Zobaczymy, jak rozwinie się sytuacja.

Jest jeszcze możliwość zmiany.

– Zawsze taka możliwość istnieje, nie widzimy tu żadnych problemów. Można sprawić, aby każdy, kto chce się uczyć w Polskiej Szkole, otrzymał taką możliwość.

Czym jeszcze obecnie zajmują się Polacy ze Związku?

– Oprócz tego jako ZPB organizujemy różnego rodzaju imprezy edukacyjne, warsztaty, szkolenia dla nauczycieli, pomoc. Pomagamy nauczycielom, wspieramy ośrodki nauczania. Pomagamy nauczycielom w skali kraju. Będziemy latem organizować wyjazdy edukacyjne dla dzieci i młodzieży. To jest bardzo ważne, ponieważ to bezpośredni kontakt z językiem polskim. Co więcej, jest to bardzo dobra motywacja do nauki. Jest to świetna praktyka językowa.

W tym roku obchodzimy 30-lecie działania naszej organizacji. Pod koniec lipca planujemy w godny sposób to uczcić.

Ten rok to 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Organizujemy zatem szereg koncertów, wystaw o tematyce poświęconej tej rocznicy.

Najbliższe organizowane przez nas przedsięwzięcie to Dzień Polonii i Polaków – to duże spotkanie, przyjadą reprezentacje z całego kraju. Związek Polaków na Białorusi liczy około 100 oddziałów, ponad 10 tysięcy członków. Przy ZPB działają zespoły muzyczne, różne grupy, stowarzyszenia. Zajmujemy się również opieką nad miejscami pamięci narodowej w skali kraju. To nasza statutowa działalność.

Obecnie najbardziej martwimy się tym, jak sprawić, aby wszyscy, którzy chcą uczyć się w polskiej szkole, mieli taką możliwość.

polskieradio.pl

ZPB skierował list do Ministerstwa Edukacji RB

List do Ministerstwa Edukacji Republiki Białorusi, podpisany przez rodziców dzieci, uczęszczających na kursy przygotowawcze do Polskiej Szkoły w Grodnie, wysłała 27 kwietnia przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Anżelika Orechwo.

W liście rodzice apelują do ministra edukacji o zaprzestanie dyskryminacji dzieci, pragnących podjąć naukę w Polskiej Szkole w Grodnie i utworzenie w niej dodatkowych pierwszych klas w roku szkolnym 2018/2019.

Rzecz w tym, że poczynając od 2015 roku władze oświatowe Grodna sztucznie ograniczają liczbę przyjmowanych do szkoły pierwszoklasistów i tworzą tylko po dwie pierwsze klasy, motywując to tym, iż zwiększenie liczby przyjmowanych do szkoły uczniów jest niemożliwe.

«Polska Szkoła jest jedyną szkołą w Grodnie, w której zajęcia odbywają się na jedną zmianę» – informuje na swoim profilu na facebooku Anżelika Orechwo i dodaje, że pozostałe szkoły grodzieńskie mają pozwolenie zwiększać liczbę pierwszych klas, a w niektórych z nich tworzonych jest nawet 16 pierwszych klas. W takich szkołach zajęcia odbywają się na dwie zmiany.

W ubiegłym roku odmówiono przyjęcia do Polskiej Szkoły w Grodnie 12 dzieciom. Łączna liczba odmów w ciągu trzech lat sięgnęła już kilkudziesięciu.

«Bez wątpienia jest to klasyczny przykład dyskryminacji dzieci ze względu na narodowość» – komentuje Orechwo.

W bieżącym roku szkolnym na płatne kursy przygotowawcze do pierwszej klasy w Polskiej Szkole w Grodnie zapisało się 75 dzieci. Grodzieńskie władze oświatowe, ignorując narastające zainteresowanie, już podjęły decyzję o tym, że przyjętych zostanie do szkoły tylko 59 dzieci, gdyż sformowane w niej mają być tylko dwie pierwsze klasy.

W liście do Ministerstwa Edukacji RB rodzice apelują o położenie kresu dyskryminacji i pozwolenie wszystkim chętnym polskim dzieciom na podjęcie nauki w języku ojczystym.

Kopię listu Anżelika Orechwo wysłała także do Ambasady RP w Mińsku.

a.pis



Anżelika Orechwo wysyła list do ministerstwa z poczty w Grodnie



Prezes ZPB Andżelika Borys przedstawia nauczycielom prowadzącą warsztaty Annę Żeszko-Majewską

Warsztaty Stowarzyszenia Nauczycieli

Warsztaty metodyczne dla nauczycieli języka polskiego odbyły się 21 kwietnia w Grodnie w ramach comiesięcznych spotkań, działającego przy Związku Polaków na Białorusi Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich.

Zajęcia, na które przybyli nauczyciele z ośrodków edukacyjnych Grodna, Brześcia, Mińska, Baranowicz, Lidy, Wołkowyska, Połocka, Wołożyna, Rakowa, Stołpców, Słonimia, Soł, Szczuczyna, Nowej Myszy, Lachowicz i Oszmiany poprowadziła nauczycielka w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Waldemara Kikolskiego w Białymstoku, działaczka Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Anna Żeszko-Majewska.

Dzieląc się z nauczycielami z Białorusi doświadczeniem nauczania dzieci z problemami zdrowotnymi Anna Żeszko-Majewska opowiadała o stosowanych w Polsce sposobach motywowania uczniów do nauki oraz o metodyce zachęcania dzieci do aktywnego udziału w szkolnych zajęciach i przyswajania wiedzy.

Ogółem w warsztatach wzięło udział ponad trzydzieści nauczycieli z państwowych i społecznych ośrodków edukacyjnych, w których jest wykładany język polski.

Po zakończeniu warsztatów ich uczestnicy otrzymali od prezes ZPB Andżeliki Borys, będącej także przewodniczącą Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich, podręczniki do nauki języka polskiego.

– Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich przy ZPB stara się co miesiąc organizować spotkania, w ramach których nauczyciele dzielą się własnym doświadczeniem z zakresu metod i sposobów nauczania. Zapraszamy też wykładowców z Polski, będących doświadczonymi specjalistami w różnych dziedzinach pedagogiki oraz nauczania języka polskiego – powiedziała **Głosowi** Andżelika Borys.

Stałym Partnerem Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich przy ZPB w organizacji comiesięcznych spotkań metodycznych jest Podlaski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», a wsparcia organizatorom udziela Konsulat Generalny RP w Grodnie.

Andrzej Pisalnik

I Miejskie Dyktando z Języka Polskiego

Około 50-ciu uczniów Szkółki Społecznej działającej przy Oddziale ZPB w Lidzie oraz innych placówek oświatowych wzięło udział w I Miejskim Dyktandzie z Języka Polskiego, które zorganizował w dniu 7 kwietnia lidzki oddział Związku Polaków.

Uczestnicy sprawdzianu zostali podzieleni na trzy kategorie wiekowe, z których najmłodsza miała do rozwiązania zadania językowe, przygotowane przez dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie i przewodniczącą Rady Naczelnej Związku Polaków Anżelikę Orechwo.

W najmłodszej kategorii konkursowej jury nie przyznawało zwycięskich miejsc i wszyscy mali konkursanci otrzymali Dyplomy za udział w konkursie. Jury wyróżniło natomiast dwóch uczniów drugiej klasy Małgorzatę Anacko i Pawła Połujana, którzy bezbłędnie rozwiązali wszystkie przewidziane dla najmłodszych zagadki językowe.

O wiele bardziej skomplikowane zadania w postaci napisania dyktanda, pełnego trudnych słów, występujących w odmianach gramatycznych, często sprawiających kłopoty w ich poprawnym napisaniu, mieli uczniowie zmagający się w dwóch pozostałych kategoriach wiekowych konkursu.

Tekst dyktanda, przygotowany przez Anżelikę Orechwo dla uczniów (6-8 klasy), bezbłędnie napisała, zajmując I miejsce w swojej kategorii, Ewelina Gamburg. Nieco gorzej, ale na premiowane II miejsce, spisał się Daniel Michałowicz. Zamknęła pierwszą trójkę zwycięzców Wioletta Tkacz.

Jeszcze trudniejszy tekst do napisania miała szkolna młodzież (10-11 klasa). Tutaj najlepiej, popełniając jednakową ilość błędów, spisały się, dzieląc między sobą pierwsze miejsce, Karolina Oziem oraz Eugenia Szypul.

Miejsca drugie i trzecie Jury, składające się z nauczycieli języka polskiego, wykładających w Szkółce Społecznej przy ZPB w Lidzie, w najstarszej kategorii konkursantów postanowiło nie przyznawać.

Wszyscy uczestnicy I Miejskiego Dyktanda z Języka Polskiego w Lidzie otrzymali od jego organizatorów – Oddziału ZPB w Lidzie – Dyplomy za udział w konkursie, ufundowane przez Zarząd Główny ZPB, a zdobywcy premiowanych miejsc – także nagrody rzeczowe i książkowe, ufundowane przez Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie.

Irena Biernacka i Swietłana Worono z Lidy

V edycja Konkursu «Mistrz Ortografii»

Ciąg dalszy ze str. 1.

Wśród uczniów szkół społecznych, parafialnych i kółek języka polskiego w młodszej grupie wiekowej **I miejsce i tytuł «Mistrz Ortografii 2018»** zdobyła Weronika Szepielewicz z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie. Na **II miejscu** uplasowała się jej koleżanka z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie Milena Prokopienko. **Miejsce III** zostało przyznane ex aequo dwom uczennicom Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach Wioletcie Żukowskiej oraz Alinie Burec.

Wyróżnionych w tej kategorii okazało się siedmiu uczestników Konkursu: Barbara Ostrowska (Społeczna Szkoła Polska im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach), Paulina Nowicka (Społeczna Szkoła Polska im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach), Ksenia Gulaj (Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Grodnie), Daniel Michałowicz (Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Lidzie), Nikita Michałowicz (Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Lidzie), Nadzieja Glińska (Szkoła Średnia nr 2 w Mohylewie) oraz Tatiana Sazon (Liceum Społeczne im. E. Orzeszkowej przy ZS «Polska Macierz Szkolna»).

Wśród młodzieży, uczącej się w klasach od 9 do 11 szkół z polskim językiem wykładowym, **I miejsce i tytuły «Mistrz Ortografii 2018»** przyznano ex aequo uczennicom Polskich Szkół – Darii Predko z Wołkowyska oraz Ewelinie Bondarenko z Grodna. Jury w tej kategorii konkursowej przyznało także dwa **II miejsca**: Teresie Romańczuk z Polskiej Szkoły w Grodnie oraz Alicji Zielińskiej z Polskiej Szkoły w Wołkowysku. Na **miejscu III** uplasował się w tej kategorii uczeń Polskiej Szkoły w Grodnie Robert Tawrel.

Troje uczniów Polskiej Szkoły w Grodnie w starszej grupie wiekowej otrzymało od Jury Dyplomy z wyróżnieniem. Są to: Karina Sajko, Jana Markielewicz oraz Arseniusz Radkiewicz.

Następująco wyglądają wyniki rywalizacji w starszej grupie wiekowej wśród uczniów szkół społecznych, parafialnych i kółek języka polskiego: **I miejsce i tytuł «Mistrz Ortografii 2018»** zdobyła Diana Gołubicka ze Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach; **II miejsce** przyznano Władysławowi Aleszczykowi z Gimnazjum nr 2 w Grodnie; **III miejsce** ex aequo zdobyły: Paulina Żukowska ze Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach oraz Aleksandra Sciepancowa z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie.

W tej kategorii konkursowej Jury przyznało siedem Dyplomów z wyróżnieniem. Otrzymali je: Roman Aleszczyk (Szkoła Średnia nr 23 w Grodnie), Diana Krumpan (Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Lidzie), Nikita Jakusz (Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Brześciu), Maria Szymanowska (Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Grodnie), Wiktoria Stryżko (Szkoła Średnia nr 1 w Brasławiu), Elżbieta Stasiuk Gimnazjum nr 1 w Grodnie) oraz Julia Orech (Szkoła Średnia nr 2 w Mohylewie).

Wszyscy uczestnicy Konkursu «Mistrz Ortografii 2018» otrzymali od organizatorów także Dyplomy uczestnictwa oraz upominki.

Uroczyste podsumowanie Konkursu «Mistrz Ortografii 2018» zaszczyciła obecnością przebywająca z wizytą w Grodnie Wicemarszałek Senatu RP Maria Koc, z którą do sali aktowej ZPB przybyli: konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek z małżonką Elżbietą oraz radca Ambasady RP w Mińsku Marcin Wojciechowski.

Witając wysokich gości organizator Konkursu «Mistrz Ortografii 2018» prezes ZPB Andżelika Borys zaznaczyła, że przeprowadzenie tak dużych przedsięwzięć oświatowych, jakim jest konkurs ortograficzny, gromadzący dzieci i młodzież uczącą się języka polskiego z całej Białorusi, nie byłoby możliwe bez pomocy płynącej z Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz bez wsparcia ze strony pracujących na Białorusi polskich dyplomatów.

Wicemarszałek Senatu RP Maria Koc, ciepło witając zgromadzonych na sali uczestników i organizatorów Konkursu, podkreśliła z kolei, że płynąca z Polski pomoc byłaby bezużyteczna, gdyby Polacy na Białorusi nie chcieli uczyć się języka ojczystego. – Wasza tak liczna tutaj obecność jest najlepszym potwierdzeniem tego, że ta pomoc trafia we właściwe ręce i jest należycie wykorzystywana – mówiła Maria Koc, dziękując Andżelice Borys i Związkowi Polaków na Białorusi za organizację Konkursu «Mistrz Ortografii», w którym każdego roku biorą udział uczniowie tak wielu ośrodków edukacji, działających w różnych zakątkach Białorusi. Wicemarszałek Senatu RP ujawniła, że rozmawiała o problemach polskiej oświaty z władzami obwodu grodzieńskiego. – Zdaję sobie sprawę z tego, jakie trudności musicie pokonywać, organizując na Białorusi naukę języka polskiego – mówiła, zwracając się do prezes Andżeliki Borys i nauczycieli języka polskiego, towarzyszących uczniom, biorącym udział w konkursie ortograficznym. Zwracając się do młodzieży Maria Koc oświadczyła, że każdy, kto przystąpił do konkursu powinien się czuć mistrzem polskiej ortografii. – Język polski wcale nie jest przecież łatwy i my, dorośli, doskonale o tym wiemy, gdyż czasem sami popełniamy błędy ortograficzne. Tym większej pochwały zasługujecie wy, młodzi ludzie, uczący się języka polskiego tutaj na Białorusi! – oświadczyła Maria Koc.

Po rozdaniu Dyplomów i tytułów «Mistrz Ortografii 2018» laureaci i uczestnicy Konkursu z radością pozowali do zdjęć z organizatorami zmagań z polską ortografią i wysokimi gośćmi.

Iness Todryk-Pisalnik



Wicemarszałek Senatu RP Maria Koc wita uczestników i organizatorów Konkursu «Mistrz Ortografii 2018»



Ewelina Bondarenko z Grodna, Diana Gołubicka z Baranowicz i Daria Predko z Wołkowyska



Zdjęcie pamiątkowe uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie z dostojnymi gośćmi

Spotkania wielkanocne na Ziemi Mińskiej

Uroczyste przyjęcie z okazji Świąt Wielkanocnych zorganizował 8 kwietnia Oddział Związku Polaków na Białorusi w Mińsku. Dzień wcześniej, 7 kwietnia, na spotkaniu z okazji Wielkiej Nocy bawili się działacze Oddziału ZPB w Borysowie.


Taras ABRAMIENKO

Śpiewa Olga Guczek i zespół «Czarna Perła»

Mińsk

Zaproszenie prezes Oddziału ZPB w Mińsku Heleny Marczukiewicz przyjęli licznie przybyli na uroczystość goście: kierujący Ambasadą RP w Mińsku chargé d'affaires, radca Michał Chabros, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP, radca Marek Pędzich, rzecznik Ambasady RP, radca Marcin Wojciechowski, konsul RP Izabela Choińska, a także wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk oraz prezesi oddziałów ZPB w Iwieńcu i Fanipolu – Teresa Sobol i Tamara Naumienko.

Spotkanie zainaugurowało wykonanie przez kwartet smyczkowy «Anima» Hejnału Świątecznego autorstwa polsko-białoruskiego kompozytora, pedagoga i działacza muzycznego Igora Jankowskiego.

Jako pierwsza przemówiła do zgromadzonych, składając życzenia świąteczne, gospodyni spotkania Helena Marczukiewicz.

Po niej przemówił radca Michał Chabros. «Święta Wielkiej Nocy zawsze dają nadzieję, radość i siły żebyśmy mogli realizować nasze pomysły. W tym roku obchodzimy setną rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości, ale nie tylko. Na ten rok przypada także okrągła rocznica powstania ZPB» – mówił dyplomata, podkreślając, iż z uwagi na wskazane okoliczności rok 2018 można traktować jako rok podsumowania. Kierownik Ambasady RP w Mińsku zapewnił też zgromadzonych, że mogą oni liczyć na owocną współpracę z polskim przedstawicielstwem dyplomatycznym na Białorusi.

Ciepłymi słowami przywitał zgromadzonych także radca Marek Pędzich, dziękując przy okazji Polakom Mińska za przygotowanie świątecznego spotkania.

Po przemówieniach uczestnicy uroczystości zostali zaproszeni do wysłuchania koncertu, który poprowadziła działaczka Oddziału ZPB w Mińsku, nauczycielka języka polskiego Ludmiła Burlewicz.

Na program koncertu złożyły się występy zarówno artystów i zespołów, działających przy miejscowym oddziale ZPB, jak i znanych przedstawicieli sceny białoruskiej.

Wystąpili m.in.: Sergiusz Antonow i Ludmiła Szabucka, zespół Ireny Szostak i zespół «Czarna Perła» (kier. Walery Szymczak). W wykonaniu Olgi Guczek, Tatiany Gażewskiej, Andrzeja Jakuszewa, Pawła Szauczuka, Aleksandra Tichomirowa oraz Rusłana Skripko w koncercie zabrzmiały m.in. piosenki z repertuaru Anny German. Kilka kompozycji instrumentalnych wykonali dla publiczności zasłużony artysta Białorusi Uładzimir Tkaczenka (w przeszłości uczestnik legendarnego białoruskiego zespołu «Piesniary») i laureat międzynarodowych konkursów gitarowych Aleksander Muraszko. Zakończyło koncert wspólne z publicznością wykonanie przez Olgę Guczek piosenki «Polsko moja» pod akompaniament autorki Heleny Abramowicz.

Borysów

Spotkanie wielkanocne członków Oddziału ZPB w Borysowie odbyło się 7 kwietnia w miejscowym Domu Polskim. Świąteczny program artystyczny dla gości spotkania przygotowała miejscowa polska młodzież i dzieci.

Na przedstawioną przez młodych borysowian inscenizację słowno-muzyczną złożyły się wiersze i piosenki, przypominające o Święcie Zmartwychwstania Pańskiego.

Młodzież przypomniała zgromadzonym tradycje i obyczaje polskie, związane ze Świętem Wielkiej Nocy, a najmłodsi zaprezentowali inscenizację obchodów Święta Wielkiej Nocy w polskiej rodzinie.

Uczestnicy spotkania wielkanocnego w Domu Polskim w Borysowie mieli także okazję podziwiać wystawę dziecięcych rysunków, biorących udział w przeprowadzonym w Domu Polskim konkursie rysunków na temat Wielkiej Nocy.

Gościem honorowym spotkania wielkanocnego w Domu Polskim w Borysowie była konsul RP z Mińska Izabela Choińska. Dyplomatka, dziękując młodym artystom za dostarczone przeżycia duchowe i estetyczne, wręczyła im drobne upominki.

Po części artystycznej spotkania wszyscy jego uczestnicy zasiedli przy świątecznym stole, przy którym dziatwa częstowała się słodyczami, a dorośli wymieniali się wrażeniami o koncercie i rozmawiali na inne, nurtujące ich tematy.

Oddział ZPB i Dom Polski w Borysowie prowadzą bardzo prężną działalność oświatowo-wychowawczą wśród dzieci i młodzieży. Prawie sto dzieci uczy się tutaj języka polskiego, odbywają się zajęcia i spotkania harcerskie, działa kilka zespołów artystycznych, wśród których perełką jest zespół wokalny «Wszystko w porządku» – zwycięzca ubiegłorocznej XIX edycji Festiwalu Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy».

Aleksandra Prokopczyk z Mińska i Ałła Niciejewska z Borysowa

Spotkanie z Wieszczem w Mińsku

Rok bieżący jest rokiem 220. urodzin Adama Mickiewicza. Z tej okazji w Oddziale ZPB w Mińsku 26 kwietnia zorganizowano pierwsze spotkanie, poświęcone Poecie, w jubileuszowym roku jego urodzin.


Eugeniusz ROLICZ

Bernarda Iwanowa

Inicjatorką spotkania mickiewiczowskiego była nauczycielka w Szkole Społecznej Języka Polskiego przy ZPB w Mińsku Bernarda Iwanowa.

Bernarda Iwanowa jest znaną w białoruskiej stolicy znawczynią życia i twórczości Wieszcza. Oprowadza wycieczki po miejscach związanych z jego życiem i twórczością. Zorganizowane przez nią spotkanie mickiewiczowskie także odbyło się więc w formie wycieczki, tyle że wirtualnej. Celem tej wirtualnej wyprawy było zachęcenie uczestników spotkania do rzeczywistego odwiedzenia miejsc, związanych z polskim Wieszczem. Obecni na spotkaniu mieli możliwość zapoznania się z historią dzieciństwa i młodości poety, a także z jego utworami.

Organizatorka spotkania z zamiłowaniem opowiadała o tym, gdzie i jak przeżył dzieciństwo i młodość Adam Mickiewicz. Przybliżyła zebranym rodowód poety. Opowiedziała o przyjaźni Adama Mickiewicza z Janem Czeczotem, Ignacym Domejko oraz Tomaszem Zanem. Prelegentka mówiła też o czasach, kiedy Mickiewicz należał do Towarzystwa Filomatów i Filaretów, o relacjach Wieszcza z Marylą Wereszczakówną, o tym jak zapoznali się w Tuchanowiczach. Uczestnicy spotkania usłyszeli także o pobycie Mickiewicza na Krymie, w Moskwie, Sankt-Petersburgu i we Francji, o małżeństwie z Lucyną Szymanowską.

Swoje opowiadanie Bernarda Iwanowa zilustrowała fotografiami i rysunkami wyświetlanymi z rzutnika. Na zdjęciach można było zobaczyć, jak wygląda dom Mickiewicza, kościół, w którym Wieszcz został ochrzczony, jak wyglądali jego przyjaciele…

Po wirtualnej wycieczce po miejscach związanych z Mickiewiczem uczniowie Bernardy Iwanowej i inni goście spotkania recytowali wiersze i ballady Adama Mickiewicza.

Ludmiła Burlewicz z Mińska

«…chleba naszego powszedniego…»

Wernisaż wystawy pt. «... chleba naszego powszedniego…» autorstwa dwóch wybitnych artystów z Grodna – należącej do Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB malarki Walentyny Szoby i rzeźbiarza Władimira Pantelejewa – odbył się 23 marca w Centrum Sztuki Współczesnej – Galerii Andrzeja Strumiłły w Suwałkach.

Na wernisażu wystawy prac grodzieńskich artystów pojawił się osobiście mentor polskiej sztuki plastycznej, poeta, pisarz i fotograf, patron galerii Andrzej Strumiłło. Legendarny artysta nie tylko osobiście przywitał gości z Grodna. W kuluarach wystawy chętnie z nimi obcował, żywo interesując się ich twórczymi planami, a jako kresowiak, urodzony w przedwojennym Wilnie – także życiem współczesnym mieszkańców byłych Kresów II Rzeczpospolitej.

Walentyna Szoba, dumna z uwagi, poświęconej jej przez Mistrza, na swoim profilu facebookowym zamieściła wspólne zdjęcie z Andrzejem Strumiłło, które podpisała: «Obok Legendy».

Fotorelacje o wernisażu wystawy «…chleba naszego powszedniego…» już pojawiły się na stronie Centrum Sztuki Współczesnej – Galerii Andrzeja Strumiłły w Suwałkach oraz na portalach społecznościowych.

Opr. IT-P


facebook.com

Na wernisażu prac artystów z Grodna pojawił się osobiście Mistrz Andrzej Strumiłło (po lewej)


facebook.com

ZPB w hołdzie ofiarom zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej

Około stuosobowa grupa działaczy Związku Polaków na Białorusi z obwodów grodzieńskiego i mińskiego na czele z prezes ZPB Andżeliką Borys nawiedziła 7 kwietnia Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu oraz miejsce katastrofy rządowego Tu-154M przy lotnisku Siewiernyj w Smoleńsku.

Wizyta odbyła się w ramach organizowanych przez ZPB obchodów 78. rocznicy zbrodni katyńskiej i 8. rocznicy katastrofy lotniczej, w której zginęło 96 przedstawicieli elity państwa polskiego, w tym Prezydent RP Lech Kaczyński ze swoją Małżonką Marią Kaczyńską.

Na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu uczestnicy żałobnych obchodów rocznicowych wzięli udział we Mszy św., którą celebrował duchowy opiekun mieszkających na Białorusi polskich kombatantów wojennych, Sybiraków i ich rodzin – ks. Andrzej Radziewicz. Pomodlili się też przy grobie generała brygady Bronisława Bohaterewicza, urodzonego w podgrodzieńskich Grandziczach – organizatora Samoobrony Grodna w roku 1918, bohatera wojny polsko-bolszewickiej, aresztowanego przez Sowietów, wywiezionego do obozu w Kozielsku i zamordowanego w Katyniu, chociaż w chwili aresztu generał przebywał w stanie spoczynku.


Andrzej PISALNIK

Podczas Mszy św. na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu

Z Katynia podróżująca dwoma dużymi autokarami delegacja działaczy ZPB udała się na miejsce katastrofy rządowego TU-154M, przy lotnisku Siewiernyj w Smoleńsku. Tu przy kamieniu pamiątkowym poświęconym ofiarom katastrofy prezydenckiego samolotu sprzed 8 lat, Polacy z Białorusi oddali hołd poległym w tym miejscu przedstawicielom elity państwa polskiego. Wielu z nich było przyjaciółmi Związku Polaków na Białorusi, a ich śmierć działacze organizacji przeżyli jak śmierć osób najbliższych.

Andrzej Pisalnik


Andrzej PISALNIK

Prezes ZPB Andżelika Borys zapala znicz przy Pomniku Katyńskim i znajdujących się wokół niego zbiorowych mogiłach


Andrzej PISALNIK

Grupa działaczy przy kamieniu pamiątkowym poświęconym ofiarom katastrofy rządowego TU-154M przy lotnisku Siewiernyj w Smoleńsku

Uroczystości żałobne w Oddziałach ZPB

Msze święte w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej w Grodnie, Mińsku i Brześciu, spotkania Polaków przy Krzyżach Katyńskich i oddawanie hołdu poległej osiem lat temu w drodze do Katynia elicie Państwa Polskiego na czele z Parą Prezydencką oraz ofiarom zbrodni katyńskiej, a także lokalne uroczystości żałobne w oddziałach ZPB – tak wyglądały obchody VIII rocznicy katastrofy smoleńskiej i 78. rocznicy zbrodni katyńskiej, organizowane przez ZPB i polską dyplomację na terenie Białorusi.

Grodno

W Grodnie Msze św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej odprawiono 10 kwietnia w dwóch miejscowych kościołach – w Bazylice Katedralnej św. Franciszka Ksawerego z inicjatywy Konsulatu Generalnego RP w Grodnie oraz w Kościele Znalezienia Krzyża Świętego z inicjatywy Związku Polaków na Białorusi.

Modlitwę za dusze ofiar katastrofy smoleńskiej i zbrodni katyńskiej pracujący w Grodnie polscy dyplomaci na czele z konsulem generalnym Jarosławem Książkiem wspólnie ze składającą się z około stu osób grupą działaczy ZPB na czele z prezes Andżeliką Borys odmówili także przy Krzyżu Katyńskim na cmentarzu garnizonowym. Konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek podzielił się ze zgromadzonymi wspomnieniem o poległych osiem lat temu pod Smoleńskiem członkach polskiej delegacji, których znał osobiście. O potrzebie pielęgnowania pamięci o ofiarach katastrofy lotniczej i zbrodni popełnionej 78. lat temu przez NKWD na polskich oficerach mówiła przy Krzyżu Katyńskim w Grodnie także Andżelika Borys.


facebook.com

Śpiewa chór «Capella Sonorus»

Mińsk

W stolicy Białorusi Msza św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej i zbrodni katyńskiej z inicjatywy Ambasady RP w Mińsku odbyła się w Archikatedrze Najświętszej Maryi Panny. Nabożeństwo było celebrowane przez ks. prałata Andrzeja Steckiewicza, a udział w nim wzięli miejscowi Polacy na czele z wiceprezes ZPB i prezes Oddziału ZPB w Mińsku Heleną Marczukiewicz oraz akredytowani w białoruskiej stolicy polscy dyplomaci, m.in.: charge d'affaires Ambasady RP w Mińsku, radca Michał Chabros, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady, I radca Marek Pędzich i rzecznik Ambasady, I radca Marcin Wojciechowski.

Ks. prałat Andrzej Steckiewicz głosząc kazanie cytował Prezydenta RP Andrzeja Dudę, który podczas warszawskich uroczystości żałobnych z okazji ósmej rocznicy katastrofy smoleńskiej mówił: «8 lat temu dotknęła Polskę straszliwa tragedia, najgorsza od II wojny światowej. Nie tylko dlatego, że w katastrofie zginęło 96 Polaków. Ale dlatego, że państwo polskie, nasza Polska, dopiero co tak niedawno odrodzona, znów po latach zniewolenia, Polska która wyrwała się zza żelaznej kurtyny, znowu straciła swoją elitę».

Refleksją na temat tragicznych wydarzeń sprzed ośmiu lat podzielił się ze zgromadzonymi w Archikatedrze po zakończeniu nabożeństwa szefujący polskiej ambasadzie w Mińsku, radca Michał Chabros. «Mimo upływu ośmiu lat żyjemy w cieniu tragedii smoleńskiej. Musimy dążyć do wyciągnięcia wniosków po obu tragediach i tej sprzed ośmiu i tej sprzed 78. lat» – mówił dyplomata. Przypomniał, że uczestnicy lotu prezydenckiego TU-154M mieli w Katyniu oddać hołd 22 tysiącom polskich oficerów – jeńców wojennych – zamordowanych wiosną 1940 roku przez sowieckie NKWD. – Wydarzenia z 10 kwietnia 2010 roku wstrząsnęły milionami Polaków w kraju oraz za granicą, a także międzynarodową opinią publiczną. Do dziś Polska oczekuje na zwrot przez władze rosyjskie wraku rządowego samolotu oraz czarnych skrzynek, co pozwoliłoby na uzyskanie pełnej wiedzy o przyczynach tej tragedii – zauważył Michał Chabros.

Po Mszy św. w mińskiej Archikatedrze odbył się zorganizowany przez Instytut Polski w Mińsku koncert żałobny w wykonaniu polskiego organisty Mateusza Rzewuskiego i białoruskiego chóru «Capella Sonorus» pod kierownictwem dyrygenta Aleksandra Humały.

W programie koncertu znalazły się utwory żałobne i religijne kompozytorów z Polski i Białorusi: «Strefa ciszy» Olgi Podgajskiej, «Stabat Mater» w aranżacji Konstantego Jaśkowa, «Lux Aeterna» Wiktora Kiścienia, «Requiem» Mateusza Rzewuskiego, «Sekwens» Mariana Sawy i «Msza Góralska» Tadeusza Maklakiewicza.

Brześć

Z inicjatywy Konsulatu Generalnego RP w Brześciu Msza św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej, w której obok polskich konsulów uczestniczyli przedstawiciele polskiej społeczności, została odprawiona także w mieście nad Bugiem.


facebook.com

Polacy Lidy przy Krzyżu Katyńskim i portrecie śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

Lida

Modlitwą, złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy przy portrecie śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego postawionym obok Krzyża Katyńskiego, hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej i zbrodni katyńskiej oddali Polacy Lidy.

Podczas tej lokalnej uroczystości, zorganizowanej przez Oddział ZPB w Lidzie miejscowa działaczka polska Swietłana Worono odczytała niewygłoszone przemówienie śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, które Głowa Państwa Polskiego miała wygłosić 10 kwietnia 2010 roku w Katyniu. Działacz Oddziału ZPB w Lidzie Aleksander Siemionow z kolei przypomniał zgromadzonym o historii zbrodni katyńskiej i o okolicznościach, w których doszło do katastrofy rządowego Tu-154M pod Smoleńskiem.

10 kwietnia 2010 roku w katastrofie Tu-154M w Smoleńsku zginęli wszyscy pasażerowie i załoga samolotu – w sumie 96 osób, w tym Prezydent RP Lech Kaczyński i jego Małżonka, a także ostatni Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, przedstawiciele polskich elit politycznych, wojskowych i kościelnych oraz środowisk pielęgnujących pamięć o zbrodni katyńskiej.

Polina Juckiewicz z Mińska, Andrzej Pisalnik z Grodna

Modlitwa za ofiary NKWD

Wspólną modlitwą, poprowadzoną przez proboszcza katolickiej parafii św. Józefa w Orszy ks. Wadzima Mizera oraz przewodniczącego Wspólnoty Żydowskiej «Simcha» Andreja Dorofiejewa, uczcili 16 kwietnia pamięć poległych z rąk NKWD na Kobylackiej Górze pod Orszą, potomkowie zabitych oraz działacze Inicjatywy Obywatelskiej «Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy», domagającej się tu nadania znajdującym się tu upamiętnieniom oficjalnego statusu memoriału ofiar komunistycznego terroru.


Taras ABRAMIENKO

Przewodniczący Wspólnoty Żydowskiej «Simcha» Andrej Dorofiejew i ks. Wadzim Mizer

Upamiętnienia na Kobylackiej Górze pod Orszą już miały status memoriału, nadany w 1990 roku decyzją orszańskich władz rejonowych. Dzięki oficjalnemu statusowi utrzymanie Memoriału Kobylacka Góra w stanie, godnym niewinnie zabitych w tym miejscu ludzi, było finansowane przez władze, a stałą opiekę nad miejscem pamięci sprawowała jedna ze szkół Orszy.

Po tym, jak stosunek władz Białorusi do Stalina i okresu jego panowania zmienił się na pozytywny, znaczenie Memoriału Kobylacka Góra zostało zmarginalizowane, a jego utrzymywanie we względnie godnym stanie na okres dwudziestu lat stało się sprawą potomków zabitych oraz społeczników, czczących ofiary stalinowskich zbrodni.

W roku 2017 członkowie rodzin zabitych i działacze społeczni założyli Inicjatywę Obywatelską «Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy», która domaga się godnego upamiętnienia przez państwo białoruskie ofiar komunistycznego terroru poległych na Kobylackiej Górze oraz nadania temu miejscu oficjalnego statusu memoriału.

Członkowie Inicjatywy «Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy» prowadzą też poszukiwania potomków rozstrzelanych oraz zbierają informacje o samych ofiarach.

Według badań białoruskiego historyka Zmiciera Drozda w latach 1920-1940 w Orszy NKWD rozstrzelał co najmniej 1900 ludzi, wśród których ponad 1100 to byli obywatele narodowości białoruskiej, ponad 500 było Polakami i około 40 – Żydami. Są to dopiero wstępne ustalenia historyka i dotyczą tylko tych ofiar, których imiona udało się odnaleźć w otwartych bazach danych. Wśród rozstrzelanych na Kobylackiej Górze byli na przykład siostry i bracia oficerów Wojska Polskiego Konstantego i Piotra Kamieńskich (uczestników Powstania Warszawskiego) oraz rzeźbiarza Michała Kamieńskiego, którego rzeźby zdobią parki i place Warszawy.

Szczątki rozstrzelanych na Kobylackiej Górze zostały odkryte w 1982 roku podczas budowy toru kolejowego. Znaleziono wówczas szczątki 50 osób. Oficjalna komisja, składająca się z przedstawicieli wojska, MSW, prokuratury oraz medyków sądowych ustaliła, że odnalezione szczątki ludzkie oraz czaszki z otworami po wystrzelonych do nich kulach, są szczątkami ludzi, rozstrzelanych na Kobylackiej Górze w latach 1937-1940. Świadkowie wydarzeń z tych lat zeznali wówczas, że na Kobylackiej Górze NKWD rzeczywiście wykonywało egzekucje. Znalezione i ekshumowane w 1982 roku szczątki ludzkie zostały pochowane w innym miejscu.

Członkowie Inicjatywy Obywatelskiej «Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy» na własną rękę budują na Kobylackiej Górze memoriał, stawiając krzyże i mocując tabliczki z imionami zamordowanych przez NKWD. Obecnie ustanowili tu kilka krzyży z imionami poległych i umocowali kilkanaście imiennych tabliczek.

Igor Stankiewicz z Mińska


Taras ABRAMIENKO

Pasjonat historii i działacz Oddziału ZPB w Mińsku Igor Stankiewicz

Spotkanie katyńskie w Mińsku

Kilkudziesięciu Polaków białoruskiej stolicy zgromadziło się 13 kwietnia w siedzibie Oddziału ZPB w Mińsku z okazji Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. W ramach spotkania odbył się pokaz filmu Andrzeja Wajdy pt. «Katyń».

Pokaz filmu poprzedziło wystąpienie miejscowego działacza ZPB, pasjonata historii, którego szczególnie interesuje okres czasów stalinowskich, Igora Stankiewicza. Prelegent opowiedział zgromadzonym na spotkaniu o tragicznych wydarzeniach, do których doszło w kwietniu 1940 roku w Katyniu i innych miejscach masowych egzekucji, wykonanych na polskich oficerach, którzy trafili do sowieckiej niewoli po wojnie obronnej 1939 roku.

Tydzień wcześniej prelegent w składzie stuosobowej delegacji działaczy ZPB z Mińska, Iwieńca, Homla, Grodna i innych miejscowości, odwiedził Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu i miejsce katastrofy prezydenckiego TU-154M, w której 8 lat temu zginęło 96 przedstawicieli polskiej elity na czele z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim i jego Małżonką Marią.

Pozostający pod wrażeniem odwiedzonych miejsc, przypominających o największych polskich tragediach z okresu ostatnich stu lat, mówca przypomniał o roli, jaką w zbrodni katyńskiej odegrało kierownictwo ZSRR i osobiście Józef Stalin. Mówił o podejmowanych przez ZSRR próbach zafałszowania prawdziwego obrazu zbrodni po odnalezieniu przez Niemców dołów ze szczątkami rozstrzelanych polskich oficerów w lesie katyńskim. Opowiedział też o rozpoczętej w latach 90. minionego stulecia kampanii dezinformacyjnej Anty-Katyń, prowadzonej przez pewne (sympatyzujące z Kremlem) kręgi w Rosji i mającej na celu relatywizację zbrodni katyńskiej przez powiązanie jej z wysoką śmiertelnością wśród jeńców sowieckich w niewoli polskiej (1919–1921), rzekomo spowodowanej przez zbrodnie, popełnione na jeńcach.

Zakończyło się spotkanie katyńskie pokazem filmu «Katyń» Andrzeja Wajdy, po obejrzeniu którego obecni mogli się podzielić wrażeniami i refleksjami na temat tragicznych wydarzeń sprzed 78 lat.

Igor Stankiewicz z Mińska

Wystawa o Radzie Pomocy Żydom «Żegota»

«Przystanek Historia» poświęcony Polakom ratującym Żydów w czasie II wojny światowej oraz otwarcie wystawy o Radzie Pomocy Żydom «Żegota» odbyły się 19 kwietnia w Mińsku. Spotkanie zorganizowały Instytut Pamięci Narodowej oraz Ambasada RP w Mińsku.


minsk.msz.gov.pl

Przemawia rabin Ryhor Abramowicz

«Rada Pomocy Żydom «Żegota» była instytucjonalną próbą zorganizowania pomocy Żydom w rzeczywistości okupacyjnej w ramach struktur Polskiego Państwa Podziemnego» – przypomniał podczas czwartkowego spotkania chargé d'affaires Ambasady RP w Mińsku Michał Chabros.

Specjalny wykład poświęcony «Żegocie» oraz Polakom ratującym Żydów w czasie II wojny światowej wygłosiła dr Alicja Gontarek z Instytutu Pamięci Narodowej. «Organizowanie pomocy dla ludności żydowskiej zaczęło się właściwie od samego początku okupacji» – mówiła dr Gontarek, wskazując, że pomoc dzieliła się na dwa rodzaje: zorganizowaną i indywidualną.

Według Gontarek w strukturach Żegoty działało kilkaset osób, ale w samej Warszawie udzielała ona pomocy 12 tys. ukrywających się Żydów. «Nie ma precyzyjnych danych, ale zakłada się, że pomocy Żydom podczas II wojny światowej udzielało od 300 tys. do nawet miliona Polaków, przy czym jeśli chodzi o górną granicę, chodzi o pomoc zniuansowaną, różnego rodzaju, również doraźną» – mówiła historyk. «Szacunki wskazują, że ukrywało się ok. 100 tys. Żydów, ale ta liczba też nie jest dokładna» – dodała.

Chabros przypomniał, że w 1939 roku w granicach II Rzeczypospolitej mieszkało ok. 3,4 mln Żydów, czyli ok. 10 proc. ludności, a w niektórych miasteczkach, w tym położonych na terenie dzisiejszej Białorusi, jak np. Pińsk, Wołożyn, Raków czy Baranowicze, stanowili oni większość mieszkańców.

Podczas uroczystości oddano cześć bohaterom warszawskiego getta oraz rozdawano żółte żonkile dla upamiętnienia 75. rocznicy powstania w getcie warszawskim.

Rabin Ryhor Abramowicz odmówił modlitwę za ofiary Holokaustu i przypomniał liczne związki historyczne i osobiste pomiędzy wspólnotami żydowskimi Polski i Białorusi.

Dr Kuźma Kazak z Pracowni Historycznej im. Leonida Lewina, gdzie odbywał się miński «Przystanek Historia», podkreślił, że temat Holokaustu łączy Polskę i Białoruś, bo znaczna część polskich Żydów mieszkała na terenie dzisiejszej Białorusi, tu także znajdowały się getta i miejsca eksterminacji, jak np. w Trościeńcu pod Mińskiem.

«Mińskie i warszawskie getto były jednymi z największych w Europie» – mówił Kazak. «W obu działał ruch oporu i doszło do walk z nazistami. Wciąż wiemy za mało o tych tragicznych wydarzeniach, a takie spotkania jak dziś mogą być bodźcem do pogłębionego badania Holocaustu na samej Białorusi» – dodał Kazak.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele białoruskich środowisk żydowskich, naukowcy, dziennikarze, dyplomaci, a także niezależna deputowana do parlamentu Alena Anisim.

Wykład oraz otwarcie wystawy zorganizowały Instytut Pamięci Narodowej, Ambasada RP w Mińsku oraz Instytut Polski.

PAP



Andrzej PISALNIK

JE ksiądz biskup Aleksander Kaszkiewicz, ordynariusz diecezji grodzieńskiej, zanurza kropidło do kociołka z wodą święconą, trzymanego przez wicekanclerza kurii grodzieńskiej ks. Antoniego Gremzę

Poświęcono Centrum Informacyjno-Turystyczne

Poświęcenia Centrum Informacyjno-Turystycznego Diecezji Grodzieńskiej, które będzie się mieściło w dawnym Klasztorze Sióstr Brygidek przy ulicy Karola Marksa w Grodnie, dokonał 14 kwietnia biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz.

Uroczystość odbyła się w obecności przybyłej z Polski delegacji Stowarzyszenia «Rubież», finansującego inwestycję, posła na Sejm RP Mieczysława Baszko, będącego współzałożycielem «Rubieży» i wspomagającego zbieranie środków na odbudowę dawnego klasztoru Sióstr Brygidek w Grodnie, a także przewodniczącego Grodzieńskiego Miejskiego Komitetu Wykonawczego Mieczysława Goja oraz reprezentacji Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z konsulem generalnym Jarosławem Książkiem.

Po zakończeniu inwestycji, mającej na celu odbudowę zespołu architektonicznego klasztoru Sióstr Brygidek i otwarciu w nim Centrum Informacyjno-Turystycznego Diecezji Grodzieńskiej, ośrodek ten powinien przyczynić się do popularyzacji potencjału turystycznego Grodna i Grodzieńszczyzny wśród turystów i pielgrzymów, przybywających do miasta nad Niemnem, zarówno z innych miast Białorusi, jak i zza granicy – przede wszystkim z Polski.

Jak powiedział w rozmowie **Głosem** poseł Mieczysław Baszko: – Na bazie powstającego ośrodka będą funkcjonowały m.in. Dom Miłosierdzia, Dom Pielgrzyma z pokojami gościnnymi i stołówką, a także Muzeum Diecezjalne. Według naszego rozmówcy inwestycja jest realizowana ze środków przekazywanych Stowarzyszeniu «Rubież» przez polskich przedsiębiorców i osoby prywatne. – Pomysł sfinansowania odbudowy dawnego klasztoru Sióstr Brygidek w Grodnie zrodził się po tym, jak udało nam się we współpracy z Diecezją Grodzieńską odbudować i oddać do użytku, dawny klasztor podominikański w Nowogródku, który jest wykorzystywany w podobnych celach – zaznaczył poseł Baszko.

Andrzej Pisalnik

XXIV Wystawa Stroików i Koszyków Wielkanocnych

Jak co roku w Niedzielę Miłosierdzia Bożego – pierwszą niedzielę po Wielkanocy – w Indurze z inicjatywy miejscowego oddziału ZPB odbyła się wystawa i konkurs ozdób wielkanocnych, robionych przez miejscowe rodziny.

Tradycja wystawiania przez indurzan przy swoim kościele parafialnym ozdób wielkanocnych w pierwszą niedzielę po Wielkiej Nocy sięga już dwudziestu czterech lat, czyli została zapoczątkowana jeszcze zanim papież Jan Paweł II w 2000 roku ustanowił, że w pierwszą niedzielę po Wielkiej Nocy Kościół Rzymskokatolicki będzie obchodził Święto Miłosierdzia Bożego.

W tegorocznej, XXIV już, edycji Wystawy Stroików i Koszyków Wielkanocnych w Indurze, udział wzięło około trzydziestu miejscowych rodzin. Jak każdego roku prace prezentowali najmłodsi przedstawiciele rodzin. To dla nich Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi przygotował słodkie prezenty, które dostarczyła do Indury wiceprezes ZPB i redaktor naczelna «Magazynu Polskiego na uchodźstwie» Irena Waluś. Na prośbę prezes Oddziału ZPB w Indurze Anny Słomy Irena Waluś wytypowała także zwycięzców tegorocznego Konkursu Stroików i Koszyków Wielkanocnych.



Irena WALUŚ

Prezes Oddziału ZPB w Indurze Anna Słoma ogląda wystawę

Według jurorki na miano zwycięskich zasłużyły ex aequo prace trzech rodzin: Lenartowiczów, Malewickich oraz Ignatowiczów.

– Typując zwycięzców, brałam pod uwagę przede wszystkim, jak dużo w prezentowanym stroiku bądź koszyku jest pracy ręcznej. Plus mieli u mnie także rodziny, wykorzystujący w swoim warsztacie tradycyjne techniki zdobnictwa oraz takie, których prace najpełniej odzwierciedlały tradycję wielkanocną – powiedziała nam Irena Waluś.

IT-P

Polski proboszcz opuści Białoruś

Budował kościół dla swoich wiernych, ale też naruszał prawo. W obronie duchownego stanął metropolita, który uważa, że władze stosują podwójne standardy.

«Wydalenie polskiego duchownego z Białorusi. Do 30 kwietnia michalita ksiądz Krzysztof Poświata musi opuścić Białoruś» – poinformował portal Catholic.by.

27 kwietnia w jego sprawie odbyło się spotkanie abpa Tadeusza Kondrusiewicza, zwierzchnika białoruskich katolików z pełnomocnikiem rządu ds. wyznań i narodowości Leanidem Hulaką. Jak poinformował portal, rozmowy nie przyniosły pozytywnego rozstrzygnięcia.

Jako formalną przyczynę odmowy przedłużenia wizy podano, że w ciągu minionego roku ks. Poświata, prowadząc auto, trzykrotnie przekroczył dozwoloną prędkość.

Komentując sprawę ks. Poświaty, abp Kondrusiewicz zwrócił uwagę, że zgodnie z rozporządzeniem rządu z 2008 roku powodem odmówienia białoruskiej wizy osobie prowadzącej działalność religijną może się stać naruszenie administracyjne dokonane dwa lub więcej razy.

Tymczasem ustawa z 2010 roku dotycząca obywateli zagranicznych i osób bez obywatelstwa przebywających na Białorusi wskazuje, że powodem nieprzedłużenia wizy może być naruszenie przepisów pięć lub więcej razy.

Z tego wynika, że obcokrajowcy dzielą się na dwa rodzaje – zwykłych ludzi i duchownych. To prawdziwa dyskryminacja zagranicznych księży– powiedział arcybiskup.

Ksiądz Poświata pełnił posługę na Białorusi od siedmiu lat. W ostatnim czasie prowadził w swojej parafii budowę kościoła.

Próbowaliśmy rozmawiać z władzami, ale nie udało się nam ich przekonać i ksiądz Poświata musi wyjechać. Tymczasowo do parafii zostanie skierowany inny ksiądz - powiedział PAP rzecznik Konferencji Episkopatu Białorusi ks. kanonik Jury Sańko.

Na Białorusi pracuje w sumie ok. 500 księży katolickich, z czego duchownych z Polski jest mniej niż stu.

Belsat.eu

Abp Kondrusiewicz: «To szokujące dla księży»

Wymóg uzyskiwania zezwoleń na sprawowanie posługi kapłańskiej przez zagranicznych duchownych szkodzi wizerunkowi Białorusi – powiedział 27 marca abp Tadeusz Kondrusiewicz, zwierzchnik Kościoła Katolickiego na Białorusi.

Duchowni odwiedzający Białoruś nie mogą sprawować posługi kapłańskiej, dopóki nie uzyskają specjalnego zezwolenia od pełnomocnika rządu ds. religii i narodowości.

– To bardzo szkodzi wizerunkowi Białorusi, niszczy go – powiedział metropolita mińsko-mohylewski abp Tadeusz Kondrusiewicz na spotkaniu z dziennikarzami w Mińsku.

Zwierzchnik białoruskich katolików od dawna zwraca uwagę na tę sprawę, wskazując ją jako jeden z problemów Kościoła katolickiego na Białorusi.

Kondrusiewicz powiedział, że jest to nie tylko przeszkoda dla duchownych chcących pracować na Białorusi, ale też szokująca sytuacja dla wielu księży, którzy po prostu chcą na krótko odwiedzić ten kraj lub odwiedzają go jako turyści, korzystając z pięciodniowego ruchu bezwizowego. Niektórzy w związku z tym rezygnują z przyjazdu na Białoruś.

«Hierarchowie watykańscy byli na Białorusi w zeszłym roku na plenarnym posiedzeniu Rady Konferencji Episkopatów Europy. Wiedzieli o tym, że musimy prosić o zezwolenia dla nich, i był to dla nich szok» – mówił Kondrusiewicz.

PAP/Polskie Radio

Najstarsza parafia prowadzi zbiórkę

Parafia Świętej Trójcy – Świętego Rocha w Mińsku, najstarsza katolicka parafia w stolicy Białorusi, rozpoczęła w internecie zbiórkę pieniędzy na dokończenie remontu budynku świątyni. Pierwszy drewniany kościół na Górze Troickiej wzniósł król Władysław Jagiełło.

Obecny murowany budynek świątyni został zbudowany w 1864 roku. W czasach Związku Radzieckiego kościół został zamknięty i zamieniony na magazyn książek.

Ksiądz Jury Sańko, proboszcz parafii Świętej Trójcy – Świętego Rocha powiedział Polskiemu Radiu, że dzięki zbiórce w internecie każdy chętny może wesprzeć odnowienie tej ważnej świątyni.

– Z każdego zakątku ziemi ludzie mogą wesprzeć naszą inicjatywę, my zapewniamy modlitwę. Już w tym roku – również dzięki tej inicjatywie kościół będzie odremontowany– powiedział ksiądz Sańko. Duchowny zwrócił uwagę, że świątynia pełni również rolę centrum kultury. – Mamy szkołę malarzy, regularnie odbywają się festiwale muzyki organowej – mówi ksiądz proboszcz.

Świątynia zajmuje ważne miejsce w historii zarówno Polski jak i Białorusi. W tym kościele został ochrzczony Jerzy Giedroyć, złożono też tu prochy księżnej Magdaleny Radziwiłł. Na zachowanym częściowo przykościelnym cmentarzu pochowano polskich żołnierzy poległych podczas inwazji wojsk Napoleona na Rosję oraz w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku.

Zbiórka pieniędzy na remont kościoła Świętej Trójcy – Świętego Rocha prowadzona jest poprzez platformę crowdfundingową «Talaka.by».

Włodzimierz Pac/Polskie Radio

Smak polskich świąt w Mińsku

Spotkanie wielkanocne dla ponad 200 osób zorganizował 9 kwietnia w białoruskiej stolicy przy wsparciu Ambasady RP w Mińsku i mińskiego Studium Języka Polskiego «Pan Profesor» Mikołaj Rykowski, założyciel Fundacji «Wolne miejsce». Dzień później opowiadał o swojej fundacji i organizowanych przez nią spotkaniach dla ludzi najczęściej samotnych, ubogich, wzgardzonych przez innych i czujących się wyrzutkami społeczeństwa.


Polina JUCKIEWICZ

Adrian Rykowski udowodnił, że kuchnia to miejsce magiczne. Przypraw nie może być za dużo


Polina JUCKIEWICZ

Mikołaj Rykowski i Helena Zdobnikowa z Instytutu Polskiego w Mińsku


Polina JUCKIEWICZ

Prawdziwa biała kiełbasa


Polina JUCKIEWICZ

Pyszny żurek


Polina JUCKIEWICZ

Brat Mikołaja – Adrian Rykowski – przeprowadził z kolei warsztaty kulinarne, podczas których uczył przygotowywać tradycyjne polskie dania wielkanocne.

Spotkanie z braćmi Rykowskimi zorganizowała Ambasada RP na Białorusi wspólnie z Instytutem Polskim w Mińsku.

Mikołaj Rykowski opowiedział o tym, jak powstała jego Fundacja «Wolne miejsce», o tym jak doszło do tego, że organizuje ona po całym świecie spotkania z okazji świąt nie tylko z okazji Wielkiej Nocy, lecz także Bożego Narodzenia, organizując przy okazji warsztaty gotowania polskich potraw wielkanocnych i wigilijnych.

Idea założenia Fundacji «Wolne Miejsce» pojawiła się wskutek tego, że pewnego razu Mikołaj Rykowski, będący właścicielem restauracji «Wioska Rybacka» w Katowicach, wraz z żoną zgodnie z tradycją pozostawienia jednego wolnego miejsca przy stole wigilijnym zaprosił na to wolne miejsce osobę samotną. Z biegiem lat liczba samotnych osób zasiadających przy stole wigilijnym z rodziną Rykowskich rosła, aż zmusiła państwo Rykowskich do przeniesienia wieczerzy wigilijnej z domu najpierw do prowadzonej przez Rykowskich restauracji, a potem do hali wystawienniczej w Parku Śląskim w Katowicach.

Tak powstała Fundacja «Wolne Miejsce», swoją nazwą nawiązująca do tradycji pozostawienia wolnego miejsca przy stole wigilijnym dla zbłąkanego samotnego wędrowca, który w święta nie powinien zostać sam. Za lata działalności Fundacja «Wolne Miejsce» potrafiła zorganizować spotkania świąteczne dla potrzebujących w wielu polskich miastach, a także poza granicami Polski.

Świąteczne spotkania Fundacji odbywały się już w Łodzi, Wrocławiu, Kołobrzegu, Radomiu, Tarnowie i innych miastach Polski.

W Chorzowie w 2013 roku w spotkaniu wzięło udział tysiąc osób. W 2014 roku na kijowskim Majdanie wolontariusze Fundacji rozdali ponad 6 tysięcy talerzy wielkanocnego żuru. W 2015 roku Fundacja «Wolne Miejsce» przygotowała Śniadanie Wielkanocne dla Samotnych na 2000 osób w Warszawie na pl. Defilad przy Pałacu Kultury i Nauki. W 2017 roku aż 3200 gości zjawiło się na wieczerzy wigilijnej w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach – była to największa Wigilia w Polsce. W tym roku, 1 kwietnia, takie spotkanie odbyło się w Koszalinie.

Fundacja dociera ze swoją inicjatywą również do Polonii i Polaków, mieszkających w Kanadzie, Irlandii, Gruzji, na Białorusi, Ukrainie oraz w Brazylii.

Mikołaj Rykowski nie wątpi, że granice można i trzeba pokonywać. Opowiadając o działalności swojej Fundacji zaznacza, że organizowane spotkania kierowane są do osób samotnych i niezamożnych. Wszyscy pracujący przy organizacji takich spotkań robią to nieodpłatnie i bezinteresownie. W gotowaniu potraw na stół pomagają wolontariusze. Fundacja nie otrzymuje żadnej dotacji, działa głównie dzięki hojności sponsorów i darczyńców.

– Samotne, bezdomne osoby często wstydzą się przebywać wśród ludzi, bo boją się, że są inne. Ale kiedy zapraszamy je do wspólnego stołu, czują się lepiej, widzą, że jest więcej takich osób, że ktoś wyciąga do nich rękę. To może być bodźcem do zmian w życiu samotnej, odrzuconej przez społeczeństwo osoby – opowiada o ludziach, będących grupą docelową działalności Fundacji «Wolne Miejsce» Mikołaj Rykowski.

Głównym specjalistą od gotowania potraw, a także od warsztatów kulinarnych jest w Fundacji brat Mikołaja – Adrian Rykowski. Jest on właścicielem jednej z warszawskich restauracji, a także twórcą strony www.kulinarnatv.pl. Gotowanie jest jego życiową pasją.

W Mińsku mistrz Adrian zaproponował w ramach warsztatów ugotować tradycyjny wielkanocny żurek z kiełbasą i jajkiem oraz królika w sosie. – Żur wielkanocny musi być z białą kiełbasą, nie dyskutujemy z tradycją. Jakimś cudem udało nam się znaleźć w Mińsku panią, która wiedziała, jak trzeba zrobić białą kiełbasę i zamówiła ją według swojej receptury w zakładzie mięsnym. Jest pyszna – opowiadał, przystępując do dzieła, szef kuchni.

Ze znalezieniem innych składników do zaproponowanych do przygotowania dań na szczęście nie było i uczestnicy warsztatów pod czujnym okiem mistrza przystąpili do gotowania.

Nasza korespondent w czasie trwania warsztatów potrafiła zadać kilka pytań Adrianowi Rykowskiemu.

W jakim wieku Pan zaczął gotować?

– Chyba kiedy miałem piętnaście lat i podrywałem dziewczynę (śmieje się). A kiedy miałem siedemnaście, pojechałem autostopem do Hiszpanii. Nowe smaki, przyprawy, owoce morza – zafascynowało to mnie, zakręciło w głowie – musiałem coś z tym zrobić, więc zacząłem gotować.

Kto jest według Pana lepszy w kuchni, kobieta czy mężczyzna?

– Kuchnia jest miejscem magicznym, twórczym. Teraz u nas pojawiła się nawet moda na gotowanie. Dlatego nie ważne kto gotuje – kobieta czy mężczyzna, każdy może być twórcą. Ważne, żeby to była pasja.

Pana ulubione danie?

– Nie mam ulubionego dania. Jestem człowiekiem inspiracji, podróżuję po całym świecie, inspirują mnie różne kuchnie, uwielbiam ryby i owoce morza – to jest moja specjalizacja.

Ile kalorii jest w dzisiejszych daniach?

– Nigdy nie liczę kalorii. Zjemy dużo, smacznie i kalorycznie, a potem bieganie, siłownia, aktywny tryb życia. Ja tak robię.

Pan jest właścicielem restauracji, która specjalizuje się w daniach z ryb i owoców morza. W filmach zwykle pokazują, że szef kuchni sam robi zakupy. Czy to jest prawda?

– Tak. Oczywiście mam zaufanych dostawców, ale staram się samodzielnie wybierać produkty dla swoich dań.

Dokąd Pan jedzie dalej z Mińska, czy zamierza Pan wrócić?

– Przez całą zimę prowadziłem warsztaty w Alpach, mam teraz dużo spraw w Warszawie, ale planuję latem wrócić na Białoruś – mam zaproszenie od Ambasady RP w Mińsku na bardzo ciekawą imprezę. To będzie niespodzianka dla wszystkich.

W kuchni restauracji «Restorannyj Praktikum», gdzie odbywały się zajęcia, panowała twórcza atmosfera. Czasem brzmiała polska piosenka. Dlatego wynik warsztatów zachwycił wszystkich – wyśmienity żurek z białą kiełbasą i jajkiem oraz królik w sosie z przyprawami, czosnkiem i białym winem. Uczestnicy warsztatów oczywiście sami spróbowali przygotowane przez siebie dania i zapakowali kilka porcji dla charge d'affaires Ambasady RP w Mińsku Michała Chabrosa i dla Kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku Marka Pędzicha, którzy byli zaproszeni na warsztaty, ale nie mieli możliwości na nie przybyć.

Idea «wolnego miejsca», która zainspirowała założycieli Fundacji «Wolne Miejsce», otwiera ludzkie serca. Bo chodzi w niej o drugiego człowieka i to nie tylko w święta, lecz w ogóle w naszym życiu. Chodzi o to, czy dostrzegamy obok siebie człowieka w potrzebie, czy też nie dostrzegamy innych patrząc na świat przez pryzmat własnego «ja». Dobro rodzi dobro – ta prawda jest zawsze aktualna. I to właśnie czyni Fundacja «Wolne Miejsce».

Polina Juckiewicz z Mińska

Zafascynowani historią Mińska i Ziemi Mińskiej

Prezentacja serii tomów pt. «Wybitni Mińszczanie przełomu XIX i XX wieków», na które złożyły się materiały międzynarodowych konferencji naukowych z lat 2004-2016, odbyła się 13 kwietnia w Muzeum «Dom Wańkowiczów» w Mińsku.



Polina JUCKIEWICZ

Przemawia prof. Roman Jurkowski. Od lewej: Prof. Zdzisław Julian Winnicki i dr Anatol Wialiki

Prezentowane wydawnictwa, zawierają opracowania na temat mało znanej historii Mińska i okolic oraz wybitnych przedstawicieli Ziemi Mińskiej. Były one przygotowywane przez polskich i białoruskich historyków na potrzeby konferencji naukowych, odbywających się w latach 2004-2016 z inicjatywy prof. Zdzisława Juliana Winickiego z Uniwersytetu Wrocławskiego i ówczesnego dyrektora Instytutu Polskiego w Mińsku Cezarego Karpińskiego.

W różnych latach partnerami organizowanych przez Uniwersytet Wrocławski i Instytut Polski w Mińsku spotkań naukowców były: Oddział Dolnośląski Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», Białoruski Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Maksyma Tanka oraz Instytut Prawoznawstwa.

Celem tych spotkań było przypomnienie postaci i dorobku wybitnych mieszkańców Mińska i Mińszczyzny w tym wpływu kulturowego Polaków na tym terenie. W konferencjach brali udział znani historycy – śmietanka nauki historycznej Polski i Białorusi – Zdzisław Julian Winnicki, polski historyk, prawnik i politolog związany z Uniwersytetem Wrocławskim, autor książek «Szkice kojdanowskie», «W Mińsku Litewskim mieście dawnej Rzeczypospolitej» i innych; profesor nauk społecznych Zbigniew Jędrychowski, autor tomu «Teatra grodzieńskie 1784-1864»; Maciej Benedykt Mróz, polski historyk i politolog; profesor dr hab. Roman Stanisław Jurkowski – polski historyk, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, który obecnie pełni funkcję kierownika Zakładu Historii Europy Wschodniej w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; Włodzimierz Dzienisow, główny archiwista Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi; dr Anatol Wialiki, Adam Maldzis, Iwan Sacukiewicz, Zinaida Antanowicz, Włodzimierz Lachowski, Świątłana Snapkowskaja, Anatol Trafimczyk, Jazep Januszkiewicz, magistranci, aspiranci i studenci.

Pokłosiem dwunastu spotkań białoruskich i polskich historyków stało się wydanie dziesięciu pokonferencyjnych tomów, które znalazły swoje miejsca w bibliotekach Polski i Białorusi, stały się częścią wspólnej historii obu krajów. Jest to efekt pracy nie tylko historyków, ale też archeologów, muzealników, kulturologów, filologów i literatów, badaczy architektury i przedstawicieli innych dziedzin nauki. Fascynuje tematyka spotkań, która obejmowała życie religijne i kulturalne regionu. Jedno ze spotkań było o I Korpusie Polskim w Mińsku, inne o wykładowcach i wychowankach Gimnazjum Mińskiego, o postaciach i roli kobiet w społecznym i kulturalnym życiu Mińska i Mińszczyzny, o ludziach kultury i sztuki, o Mińsku i Mińszczyźnie w dziełach literackich.

Kolejne spotkanie naukowców, połączone z prezentacją dorobku poprzednich, prowadził wybitny historyk Anatol Wialiki. Było ono było podsumowaniem i refleksją, przypomnieniem przeszłości i spojrzeniem w przyszłość.

Polina Juckiewicz z Mińska

Będzie plan ratowania pałacu Radziwiłłów?

Ponieważ zawalił się fragment dawnej siedziby Radziwiłłów w Połoneczce, białoruskie władze mają przygotować plan zabezpieczenia obiektu. Pałac od dawna popada w ruinę, ale jak dotąd nie znalazł się nabywca, który by go wyremontował.

«Plan działań na rzecz zabezpieczenia konstrukcji dawnego pałacu Radziwiłłów w Połoneczce ma być przygotowany do 2 maja» – podała agencja BiełTA. Wysłana do Połoneczki komisja ustaliła, iż doszło do zniszczenia fragmentu ściany z powodu zapadnięcia się fundamentu budynku.

29 maja dawny majątek Radziwiłłów ma być ponownie wystawiony na sprzedaż z ceną wywoławczą 19,2 tys. rubli białoruskich (około 9,5 tys. dol.).

Cena jest atrakcyjna, ale chętnych brakuje – jest to już kolejna z rzędu licytacja – ponieważ nabywca będzie zobowiązany do renowacji obiektu.

Ruiny zabytkowego pałacu kupiła w 2014 roku firma z Mińska za 53 tys. dol. (ze zniżką 50 proc. wobec ceny początkowej), jednak nie miała ona środków na renowację i obiekt wrócił do władz.

Pałac w Połoneczce od drugiej połowy XVIII wieku do 1939 roku należał do rodu Radziwiłłów. Po wojnie teren ten znalazł się w granicach sowieckiej Białorusi, majątek przeznaczono na szkołę z internatem. Obiekt jest bardzo zniszczony i nieużywany.

PAP

Tajemnice kościoła w Nieświeżu

Ta świątynia jest powszechnie znana jako perła baroku: zabytek jest unikatowy. Właśnie odnaleziono w nim nowe, nieznane wcześniej malowidła. Ale w tej historii jest znacznie więcej: Egipt, komunistyczni dygnitarze, a nawet postać z «Pana Tadeusza»!

Kościół Bożego Ciała w Nieświeżu na Białorusi to najstarszy kościół barokowy d. Rzeczypospolitej. Szczyci się unikatową kryptą ze szczątkami ponad 70 przedstawicieli rodu Radziwiłłów. Malowidła, które mogą pochodzić nawet z XVI wieku, odnaleziono podczas trwających właśnie prac konserwacyjnych.


vikipedia.org

Kościół Bożego Ciała w Nieświeżu

Architekt z importu

«Mikołaj Krzysztof (Radziwiłł) Sierotka, kiedy wracał ze swojej pielgrzymki do Ziemi Świętej, odwiedził Rzym i tam spotkał jezuitów architektów, którzy budowali słynny kościół Il Gesu, uważany za pierwszy kościół barokowy na świecie. Zabrał ze sobą jednego z tych architektów, Giovanniego Bernardoniego, który później zbudował jeszcze kilka innych kościołów w Polsce, m.in. kościół Piotra i Pawła w Krakowie» – powiedział potomek Radziwiłła Sierotki w 12. pokoleniu, Maciej Radziwiłł z Warszawy.

Kościół powstał w latach 90. XVI wieku. Przedstawiciele zakonu jezuitów żyli tu i pracowali przez wiele lat, a rektorem kościoła przez rok (1623-24) był późniejszy święty Andrzej Bobola.

Historia w podziemiach

W podziemiach kościoła znajduje się krypta, która początkowo przeznaczona była częściowo właśnie dla jezuitów, ale z czasem zaczęła służyć tylko członkom rodu Radziwiłłów, którzy byli tutaj chowani.

«Pierwszą pochowaną tu osobą była żona Mikołaja Krzysztofa, Eufemia z książąt Wiśniowieckich, która zmarła jeszcze w końcu XVI w. Później zostali tu pochowani Mikołaj Sierotka i kolejni ordynaci, a także inni potomkowie rodu Radziwiłłów. Kiedyś podobno było tu ponad 100 trumien, w tej chwili jest 72, które się zachowały w lepszym lub gorszym stanie» – powiedział Maciej Radziwiłł.

Ks. Piotr Szarko, który jest od 7 lat proboszczem kościoła, przekonuje, że to trzecia pod względem wielkości krypta rodzinna w Europie po hiszpańskim Escorialu, gdzie spoczywają Habsburgowie i Burbonowie, oraz kościele Kapucynów Wiedniu, gdzie chowano Habsburgów.

«Według niektórych dokumentów krypta była w 1905 roku zatopiona na skutek powodzi. Z tego powodu około 30 sarkofagów zostało zniszczonych i szczątki, które tam się znajdowały, włożono do innych trumien» – dodał.

Egipska tajemnica, komunizm i bohater «Pana Tadeusza»

Znany z podróży po świecie fundator kościoła podczas pobytu w Egipcie miał poznać tajemnicę balsamowania zwłok. «W czasach komunistycznych przyjeżdżały tutaj z Moskwy komisje, ponieważ najważniejsza postać dla władz sowieckich, czyli Lenin, była nie do końca dobrze zmumifikowana, a było wiadomo, że tutaj szczątki Radziwiłłów bardzo dobrze się konserwowały» – powiedział PAP autor książki «Mikołaj Krzysztof Sierotka, wojewoda wileński» prof. Tomasz Kempa z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wśród znakomitości pochowanych w krypcie są m.in. Michał Kazimierz Radziwiłł-Rybeńko, który ufundował freski we wnętrzu kościoła, pierwowzór stolnika Horeszki z «Pana Tadeusza» – Karol Stanisław Radziwiłł-Panie Kochanku czy Stanisław Radziwiłł – adiutant Józefa Piłsudskiego. «Zginął w 1920 roku Piłsudski tu był na jego pogrzebie» – podkreślił Szarko.

Proboszcz zaznaczył, że w kościele trwają obecnie duże prace konserwatorskie. «Zmieniliśmy dach, który był w złym stanie. W lutym zrobiono badania ścian zewnętrznych i znaleziono bardzo dużo fresków» – zaznaczył. Jak dodał Maciej Radziwiłł, pochodzą one być może nawet z XVI w.

Jak ratować kryptę

«Problemem krypty jest duże zawilgocenie. Ono pogorszyło się od czasu, kiedy w pobliżu kościoła powstał duży parking. To utrudnia przepływ wody. Ja też w miarę moich możliwości partycypuję w poprawie sytuacji. Na razie tylko podnieśliśmy trumny i sarkofagi na grubych dębowych legarach, żeby był przewiew i żeby wilgoć tak nie niszczyła tych trumien. Ale to poważny problem konserwatorski» – powiedział potomek fundatora Kościoła.

Jak zaznaczył Szarko, kościół w odróżnieniu od wielu innych świątyń na terenie Białorusi nigdy nie był zamknięty, a krypta została już udostępniona do zwiedzania.

Proboszcz podkreślił, że tradycję opieki nad sarkofagami w krypcie odziedziczył po swoich poprzednikach. «Kiedy przyjeżdżała Elżbieta Tomaszewska z Radziwiłłów, która tutaj się urodziła i której ojciec (Albrecht) jest pochowany w tej krypcie, to napisała mi, żebym, dopóki tu będę pracował, dobrze pilnował i dobrze zachowywał te sarkofagi» – powiedział.

«Dla nas oczywiście ma to ogromne znaczenie rodzinne, emocjonalne, bo jak przyjeżdżam tutaj, to kolana same zginają się do modlitwy za moich krewnych i przodków.(…) To cud, że ten kościół i krypta zachowały się w niezłej formie przez wszystkie burze dziejowe, które tutaj przeszły» – powiedział Maciej Radziwiłł.

PAP

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»



Zdjęcie pamiątkowe absolwentów XV Kursu Szkoły Podoficerskiej 4. Dywizjonu Artylerii Konnej. Suwałki – 15 czerwca 1934 roku. Bronisław Chitruszko jako świeżo nominowany bombardier – pierwszy od lewej w dolnym rzędzie



Bronisław Chitruszko w mundurze gajowego



Bronisław Chitruszko jako więzień GUŁAG-u – 1955 rok



Lp. 22

ŚWIADECTWO

Kanonier Chitruszko Bronisław URODZONY DNIA 3 grudnia 1912 R.
W Przewalna POWIATU Grodno WOJEWÓDZTWA Białystok
UKOŃCZYŁ W CZASIE OD DNIA 10 grudnia 1933 R. DO DNIA 15 czerwca 1934

SZKOŁĘ PODOFICERSKĄ

w 4 tym Dywizjonie Artylerii Konnej

Z WYNIKIEM dość dobrym I OTRZYMAŁ NOMINACJĘ NA bombardiera

Suwałki DNIA 15 czerwca 1934 ROKU

HONOR

OJCZYZNA

WALECZNYM

NA POLU CHWAŁY

Świadectwo ukończenia przez Bronisława Chitruszkę Szkoły Podoficerskiej

Bronisław Chitruszko

Żołnierz Armii Krajowej, łagiernik, uczestnik kampanii wrześniowej Bronisław Chitruszko jest bohaterem dzisiejszego odcinka rubryki «Dziadek w polskim mundurze», do której zgłosiła go jego córka i nasza czytelniczka Anna Łazar.

Pani Anna, niewiele potrafiła opowiedzieć o perypetiach życiowych swojego ojca, gdyż on niewiele opowiadał jej o swojej służbie w polskim wojsku, Armii Krajowej, a także o pobycie w łagrach stalinowskich. Na szczęście u naszej czytelniczki zachowały się zdjęcia i niektóre dokumenty ojca, na podstawie których przy pomocy Anny Łazar postaraliśmy się zrekonstruować biografię naszego dzisiejszego bohatera.

Bronisław Chitruszko, według najbardziej, naszym zdaniem, wiarygodnych – polskich dokumentów wojskowych – urodził się w grudniu 1912 roku we wsi Przewałka (w II RP – w gminie Porzecze, powiatu grodzieńskiego, województwa białostockiego) w rodzinie rolników Macieja Chitruszki i Anny Chitruszko z Kołłontajów.

Rodzice Bronisława nie byli zamożni. Mieli niewielki kawałek ziemi, na której pracowali. Mały Bronek, podobnie jak jego brat Jan i siostry Albina oraz Felicja, od dzieciństwa pomagał ojcu i matce na gospodarstwie.

Chociaż w Przewałce nie było szkoły, to byli jednak nauczyciele, m.in. Janina Tropaczyńska, u której nasz bohater ukończył co najmniej trzy klasy szkoły podstawowej, co jest potwierdzone wydanym mu w 1927 roku Świadectwem Szkolnym o ukończeniu pierwszego półrocza w III klasie. Na podstawie tego dokumentu wnioskujemy, że Bronek Chitruszko był wzorowym uczniem i ze wszystkich wykładanych przedmiotów uzyskał ocenę «bardzo dobrą».

Pod udostępnionymi przez córkę Bronisława Chitruszki świadectwami szkolnymi naszego bohatera obok podpisu nauczycielki widzimy także podpis ówczesnego proboszcza parafii w Przewałce ks. Zenona Butkiewicza, który prowadził zajęcia z religii, w nauce której nasz bohater także miał ocenę, najwyższą z możliwych.

Już w odrodzonej Polsce Bronisław osiągnął wiek poborowy i został zmobilizowany do odbycia służby zasadniczej w Wojsku Polskim. Jeszcze przed trafieniem do wojska nasz bohater musiał uczęszczać na zajęcia z przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Być może należał do jednej z organizacji, które prowadziły wśród młodych ludzi taką działalność. Były to w II RP: Związek Strzelecki, Związek Towarzystw Gimnastycznych «Sokół» i Związek Harcerstwa Polskiego.

Bronisław Chitruszko, wyróżniając się dobrymi wynikami sportowymi, zwłaszcza w dyscyplinach lekkoatletycznych, w 1933 roku wziął udział w zawodach, organizowanych w ramach Święta Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, które odbyły się w Druskienikach. Nasz bohater zajął w tych zawodach III miejsce, uzyskując w skoku wzwyż wynik 130 centymetrów. Warto zaznaczyć, że w tym samym roku najlepsi polscy skoczkowie uzyskiwali w tej dyscyplinie na Mistrzostwach Polski wyniki od 175 do 180 centymetrów, a brązowej medalistce Igrzysk Olimpijskich 1932 roku w Los Angeles Ewie Dawes (Kanada) do trafienia na olimpijskie podium wystarczył uzyskany przez nią wówczas rekord życiowy – 160 centymetrów.

O wyczynie sportowym Bronisława Chitruszki, dokonanym w 1933 roku w Druskienikach, świadczy przechowywany przez naszą czytelniczkę Annę Łazar, jako rodzinna relikwia, Dyplom, którego zdjęcie publikujemy.

W wojsku nasz bohater odbywał służbę zasadniczą w 4. Dywizjonie Artylerii Konnej, który stacjonował w Suwałkach.

Kanonier Bronisław Chitruszko musiał być dobrym żołnierzem, gdyż dowództwo skierowało go do Szkoły Podoficerskiej, którą Bronisław ukończył 15 czerwca 1934 roku z wynikiem «dość dobrym» i uzyskał nominację na stopień podoficerski – bombardiera (odpowiednik starszego szeregowca w artylerii). Zachowało się Świadectwo ukończenia przez Bronisława Chitruszki XV Kursu Szkoły Podoficerskiej 4. Dywizjonu Artylerii Konnej w Suwałkach oraz zdjęcie pamiątkowe absolwentów Kursu z dnia 15 czerwca 1934 roku, na którym nasz bohater pozuje jako pierwszy od lewej w dolnym szeregu.

Po powrocie z wojska do rodzinnej Przewałki, Bronisław Chitruszko rok przed wybuchem II wojny światowej ożenił się z miejscową dziewczyną o imieniu Helena, która w tym samym roku urodziła mu syna Zygmunta.

Szczęście rodzinne Heleny i Bronisława przerwał wybuch wojny, na którą naszego bohatera zmobilizowano do macierzystej jednostki. W wojnie obronnej 1939 roku 4. Dywizjon Artylerii Konnej walczył w składzie Suwalskiej Brygady Kawalerii. Z opisu zamieszczonego w Wikipedii wiemy, że «mobilizację w dywizjonie ogłoszono 24 sierpnia 1939 roku. Wystąpiły trudności ze stawiennictwem rezerwistów, poborem koni i wozów. 25 sierpnia dywizjon w składzie trzech baterii osiągnął rejon koncentracji w rejonie lasów Sobolewo – Dubowo». Bronisław Chitruszko niewiele opowiadał swoim dzieciom, w tym naszej czytelniczce Annie Łazar, jak wyglądał jego udział w kampanii wrześniowej. Anna Łazar pamięta tylko, że jej mama opowiadała, iż późną jesienią 1939 roku tata wrócił do domu w Przewałce na rowerze.

Po powrocie z wojny Bronisław Chitruszko prowadził zwykłe życie średniozamożnego rolnika. Przed napaścią hitlerowskich Niemiec na ZSRR w 1941 roku zdążył wybudować nową stodołę. W czasie okupacji niemieckiej Bronisławowi urodziła się córeczka Ania (nasza czytelniczka Anna Łazar). Bronisław mieszkał z żoną, dziećmi i swoją mamą Anną w rodzinnym domu w Przewałce.

W roku 1943 we wsi Zapurwie niedaleko Porzecza Niemcy dokonali masowego mordu mieszkańców tej wsi. Ofiarą masowego mordu okazała się ciotka Bronisława, która mieszkała z córką, wychowującą małego synka. Bronisław zaczął chodzić do Zapurwia, aby pomagać kuzynce na gospodarstwie. W tym czasie musiał poznać działających w okolicy polskich partyzantów, należących do oddziału legendarnego akowskiego dowódcy Mieczysława Niedzińskiego «Mena». Według relacji naszej czytelniczki jej tata znikał na dłuższe okresy z domu pod pretekstem pomagania kuzynce w Zapurwiu w ciągu dwóch lat. Anna Łazar nie wie tego na pewno, ale wszystko wskazuje na to, że te okresy nieobecności Bronisława w domu oznaczały, że przystąpił szeregów do Armii Krajowej, stając się podkomendnym «Mena».

Po zmianie okupacji niemieckiej na kolejną okupację sowiecką nasz bohater wciąż działał w polskiej partyzantce, aż 14 lutego 1947 roku został schwytany przez NKWD i osadzony w grodzieńskim więzieniu.

W dokumentach białoruskiej filii Międzynarodowego Stowarzyszenia «Memoriał« znajdujemy informację, że niedługo po areszcie – 8 kwietnia 1947 roku – Bronisław Chitruszko został skazany na 10 lat łagrów za przynależność do antysowieckiej organizacji «AK».

Początkowo akowiec z Przewałki odbywał zasądzony wyrok w łagrach na terenie Mordowskiej Autonomicznej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki. Potem pracował także w łagrach na terenie Komi ASSR.

Zachowała się charakterystyka Bronisława Chitruszki z jego pobytu w łagrach, napisana przez zastępcę naczelnika łagru o nazwisku Marczenko.

Z tego dokumentu dowiadujemy się, że za okres przebywania w łagrach Bronisław Chitruszko «zarekomendował siebie s dobrej strony». W okresie od czerwca 1947 roku po czerwiec 1948 roku wykonywał prace budowlane jako betoniarz. Od lipca 1948 roku po grudzień 1949 roku pracował jako górnik, wydobywający węgiel. Praca w kopalni bardzo nadwyrężyła zdrowie naszego bohatera i od stycznia po marzec 1950 roku musiał on się leczyć na chorobę płuc. W ramach rehabilitacji po odbytej chorobie Bronisław Chitruszko został przeniesiony do pracy w suszarni, w której pracował jako palacz. Do kopalni wrócił w czerwcu 1951 roku, a po trzech latach niewolniczej pracy nabyta wcześniej choroba płuc spowodowała powikłania, które musiał leczyć w więziennym szpitalu aż do końca odsiadki.

Z łagru Bronisław Chitruszko został wypuszczony 8 sierpnia 1956 roku. Jak czytamy w jego charakterystyce, za okres pobytu w łagrze «nakładane na niego obowiązki wykonywał uczciwie i sumiennie. Naruszeń dyscypliny w pracy nie miał. W życiu codziennym prowadził siebie skromnie, w stosunkach z innymi zachowywał się uprzejmie».

Po wyzwoleniu z łagru i powrocie do rodzinnej Przewałki nasz bohater długo nie mógł znaleźć sobie pracy. Przez władzę sowiecką był traktowany jako wróg ludu, a jego dom przez pewien okres czasu był wizytowany przez funkcjonariuszy KGB, którzy chcieli się upewnić, że były akowiec nie prowadzi antysowieckiej działalności wywrotowej. W tym czasie Bronisław Chitruszko pracował dorywczo, m.in. łowił ryby w Niemnie. Przy pomocy córki Anny złożył podanie na rehabilitację prawną i przywrócenie pełni praw obywatelskich. Zrehabilitowany został przez Kolegium Sądowe Sądu Najwyższego Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej 31 sierpnia 1971 roku.

Dzięki rehabilitacji Bronisław Chitruszko mógł się zatrudnić oficjalnie w Porzeckim Leśnictwie i objąć stanowisko gajowego. Jako gajowy pracował do przejścia na emeryturę, przy której naliczeniu państwo sowieckie nie zaliczyło mu do stażu pracy lata przepracowane w GUŁAG-u (chociaż został zrehabilitowany). Wysokość emerytury Bronisława Chitruszki wyniosła zaledwie 65 sowieckich rubli, czyli była to emerytura de facto głodowa.

Zmarł bombardier 4. Dywizjonu Artylerii Konnej, uczestnik wojny obronnej 1939 roku, żołnierz Armii Krajowej, łagiernik Bronisław Chitruszko 20 sierpnia 1991 roku, czyli tuż przed rozpadem ZSRR.

Jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Przewałce.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie relacji, dokumentów i opracowań, udostępnionych przez Annę Łazar – córkę bohatera

Puchar Ministra Kowalczyka dla PKS «Sokół-Grodno»

W dniach 11 – 12 kwietnia w Zespole Szkół nr 4 w Pułtusku po raz dziewiąty rozegrano Międzynarodowy Turniej Koszykówki dla młodzieży polskiej i polonijnej (chłopców) POLBASKET 2018.

Zawodnicy Szkoły Sportowej Rejonu Wileńskiego i Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach (Rejon Solecznicki), Polski Klub Sportowy «Sokół-Grodno» oraz Szkoła nr 10 im. św. Marii Magdaleny ze Lwowa, a także uczniowie wszystkich pułtuskich szkół podstawowych walczyli o Puchary: Ministra Henryka Kowalczyka, Prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» oraz Burmistrza Pułtuska.

Turniej został zorganizowany przez: Stowarzyszenie «Wspólnota Polska», Ministerstwo Sportu i Turystyki RP, Burmistrza Miasta Pułtusk i Publiczną Szkołę Podstawową nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku.

Najlepsi w rozgrywkach turniejowych okazali się Polacy z PKS «Sokół-Grodno» i to oni zdobyli Puchar Ministra Henryka Kowalczyka. Drugie miejsce i Puchar Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» zdobyło Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach, a miejsce trzecie i Puchar Burmistrza Miasta Pułtusk przypadły Szkole Sportowej z Rejonu Wileńskiego.

Tuż za podium, na IV miejscu znaleźli się Polacy ze Szkoły św. Marii Magdaleny we Lwowie;

V miejsce zajęła – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 im. I. Szewińskiej w Pułtusku;

VI miejsce – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 im. K. Potockiej w Pułtusku;

VII miejsce – Zespół Szkół nr 2 w Pułtusku;

VIII miejsce – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 3 im. T. Kościuszki w Pułtusku.

W czasie rozgrywania turnieju prowadzona była klasyfikacja na «najlepszego zawodnika» oraz «króla strzelców za 3 punkty».

Najlepszym zawodnikiem okazał się Ilja Kurpik z PKS «Sokół-Grodno».

Królem strzelców za 3 punkty został natomiast Aurimas Bosakas ze Szkoły Sportowej Rejonu Wileńskiego.

Gratulacje wszystkim zawodnikom, a szczególnie zwycięzcom złożyli po zakończeniu rozgrywek: Dorota Subda – burmistrz Pułtuska, dyrektor PSP nr 4 w Pułtusku – Krzysztof Łachmański oraz dyrektor Domu Polonii w Pułtusku – Michał Kisiel.

Ponadto zawodnikom zwycięskich drużyn wręczono złote, srebrne i brązowe medale.

pultuskiobserwator.pl



Dorota Subda, burmistrz Pułtuska, wręcza Puchar Ministra Henryka Kowalczyka koszykarzom PKS «Sokół-Grodno»



Michał Kisiel, dyrektor Domu Polonii w Pułtusku, wręcza statuetkę najlepszemu zawodnikowi Ilji Kurpikowi



Sukcesy chodziarzy z PKS «Sokół»

Dużym sukcesem stał się udział reprezentacji, działającego przy ZPB Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» w zawodach, rozegranych 21 kwietnia w Mińsku w ramach pierwszego etapu Pucharu Europy Nordic Walking.

Nasi sportowcy zdobyli ogółem dziesięć medali różnej wartości w różnych kategoriach wiekowych!

Etap Pucharu Europy Nordic Walking odbył się w mińskim Parku Zwycięstwa. Stolica Białorusi gościła kijkarzy z Polski, Rosji, Austrii, Niemiec, Francji i oczywiście z różnych miast Białorusi. Na starcie zawodów nie zabrakło reprezentacji, działającego przy ZPB Polskiego Klubu Sportowego «Sokół». Z uwagi na to, że w ostatnim czasie Nordic Walking staje się bardzo popularny w środowisku Polaków na Białorusi, PKS «Sokół» oddelegował na zawody do Mińska ponad dwudziestoosobową reprezentację chodziarzy z kijkami z terenowych oddziałów ZPB z Lidy (10 osób), Brześcia (7 os.), Wołkowyska (3 os.), Grodna (2 os.).

Najbardziej doświadczona z naszych reprezentantek Anna Urbanowicz z Grodna stanęła na drugim stopniu podium w kategorii wiekowej 70+.

Identycznym wyczynem może się pochwalić Helena Sierecz z Brześcia (kat. do 54 lat).

Złoty krążek w skarbonkę PKS «Sokół» włożyła brześcianka Helena Moisiejewa (kat. do 30 lat na dystansie 5 kilometrów).

Drugie miejsce w jednej z najliczniej obsadzonych kategorii zawodniczek do 30 roku życia na prestiżowym dystansie 10 kilometrów wywalczyła reprezentantka «Sokoła z Brześcia» Alesia Gutnik.

Doskonale spisali się także nasi 45-latkowie. W tej kategorii wśród kobiet nie miała sobie równych Natalia Wojciechowska z Wołkowyska, a wśród mężczyzn – również mieszkający w Wołkowysku Roman Wołczek. Brązowy medal wśród pań w tej kategorii wywalczyła także reprezentantka «Sokoła» – Irena Lebiediewa z Lidy.

Bez medali nie pozostało także dorastające pokolenie polskich sportowców na Białorusi.

Trzecie miejsce i brązowy medal w swojej kategorii wiekowej wywalczyła 11-letnia Wioletta Piuta z Lidy. Podobny sukces świętował 12-letni brześcianin Jan Korotkiewicz.

Prawdziwą sensacją Pucharu Europy Nordic Walking w Mińsku stał się start najmłodszego zawodnika – dwuletniego Tomasza Kuźmy z Lidy. Sędziowie zawodów stwierdzili, że Tomasz nie ma wśród startujących zawodników konkurenta w swojej kategorii wiekowej i przyznali mu pierwsze miejsce.

Andrzej Pisalnik



Roman Wołczek z Wołkowyska na najwyższym stopniu podium



Dwuletni Tomasz Kuźma z Lidy (pierwszy od lewej) na starcie zawodów

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»